Numer dzisiejszy zawiera dodatek „Łowiecki".

Rok XIV. Nr. 175 (4024)

SŁOWO

Wilno, Sobota 29 czerwca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 223. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Cztery przymiotniki

Prof. Stroński powiada:

Konstytucja 23 kwietnia postanawia, że wybieranie posłów do Sejmu będzie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie. Proces wybierania składa się z dwóch aktów: 1) samego głosowania i 2) desygnowania kandydatów na posłów. Nowa ordynacja, wywodzi prof. Stroński, zachowała bezpośredniość w stosunku do głosowania, lecz usunęła bezpośredniość z desygnowania kandydatów. A więc to nie jest konstytucyjne....

Ale prof. Stroński idzie jeszcze dalej.

Nowa ordynacja —powiada— gwałci także tajność, gdyż postanawia, że wprowadzenie kandydata do zgromadzenia wyborczego **wymaga 500 podpisów,** co się sprzeciwia przymiotnikowi **tajny.**

I otóż ten drugi argument prof. Strońskiego, stale przez niego powtarzany, we wszystkich komisyjnych i na plenum wystąpieniach przeciwko nowej ordynacji, stanowi jakby **odczynnik chemiczny,** który pozwala nam wyjaśnić prawdę w całej tej dyskusji.

Narusza **tajność,** nowa ordynacja jest niekonstytucyjna, bo narusza tajność, bo wprowadzenie kandydata musi być opatrzone podpisami.

A dawna ordynacja, której niezgodności z czterema, a nawet pięcioma przymiotnikami nikt nie kwestjonował, a ordynacja, którą obecnie popierają socjaliści?

Oczywiście, że także i w jednakowy sposób naruszają one tajność, jeśli wymóg tajności ma być tak stosowany, jak to tego żądają w stosunku do nowej ordynacji ci, którzy z nią walczą.

Bo przecież w dawnej ordynacji, jak również w projekcie socjalistycznym, desygnowanie kandydatów na posłów odbywa się zapomocą aktu, na którym musi być podpisanych 50 obywateli **imieniem, nazwiskiem i adresem..**

Gdzież więc tajność?

Przed chwilą powiedziałem o „odczynniku chemicznym". Albowiem ten argument prof. Strońskiego uwypukla ten fakt oczywisty, że aczkolwiek prawdą jest, że wybory składają się nie z jednego, lecz z dwóch aktów: samego głosowania i desygnowania kandydatów, to jednak przymiotniki: powszechny, równy, tajny, bezpośredni były stosowane wyłącznie do aktu **głosowania,** a nigdy i nigdzie nie były stosowane do desygnowania kandydatów.

Zważmy bowiem:

Przymiotnik **powszechny:** Ustawy wyborcze liczą się z powszechnym udziałem uprawnionych do wyborów w akcie głosowania. Niektóre państwa nawet stosują kary dla uchylających się od udziału w wyborach, uważając wybory nie za obywatelskie uprawnienie, lecz za obywatelski obowiązek. Oczywiście wymóg powszechności w stosunku do desygnowania kandydatów nigdy nie był stawiany.

Równość — niema o niej także mowy przy samem kandydowaniu. Nie kandyduje przecież każdy, lecz tylko ten, kto otrzymał za sobą 50 podpisów, kto złożył pieniężną kaucję, jak w Anglji, itd. itd.

Bezpośredniość: O stosowaniu przymiotnika **bezpośredni** do aktu desygnowania kandydatów mogła być wtedy tylko mowa, gdyby ogół wyborców pierwiej wrzucał do urn kartki, inicjujące kandydatów, a potem w głosowaniu powtórnem jednego z tych kandydatów obierał, względnie gdyby każdemu wyborcy wolno było głosować na kogo mu się zamarzy. Ale tak nie jest: we wszystkich ordynacjach wyborczych, **obciążonych wymogiem bezpośredniości,** jest inaczej: wolno głosować tylko i wyłącznie na ustalonych **uprzednio** kandydatów. Gdzież jest ta bezpośredniość w systemie numerkowo - listowym, przy którym wyborca ma do czynienia ze **związanym** spisem kandydatów, wśród których obok nazwisk mu znanych, znajdują się osoby, o których słyszy pierwszy raz w życiu. A więc i wymóg bezpośredniości w stosunku **do desygnowania kandydatów** także nigdzie nie jest stosowany.

Wreszcie **tajność.** Tutaj jest to najbardziej oczywiste: we wszystkich ordynacjach wyborczych, przepisujących **tajność wybierania,** ta tajność stosowana jest wyłącznie do głosowania, a nigdy do zgłaszania kandydatów. Nikt nie wymaga, aby kandydat był zgłaszany anonimową pocztówką, albo księdzu na spowiedzi, albo, żeby kartka z propozycją była w merostwie podrzucana o północy, albo szeptana przez kogoś ubranego w maskę lwa, jak to miało miejsce przy delatorskich praktykach w Wenecji za czasów Dożów. **Cat.**

Serdeczne powitanie kardynała Hlonda w Lublanie

LUBLANA. Z wielką starannością przygotowano przyjęcie księdza kardynała Hlonda, jako specjalnego legata papieskiego w Jugosławji. Już w Grazu powitali kardynała specjalni delegaci jugosłowiańskiego komitetu kongresu.

Na granicznej stacji jugosłowiańskiej, w Mariborze, oczekiwały kard. Hlonda masy ludności i przedstawiciele władz i konsul generalny Rzplitej z Zagrzebia.

Po przejściu przed kompanją honorową, kardynał wszedł w otoczeniu duchowieństwa i biskupa Maribo ru na specjalne podjum przed dworcem i udzielił tłumom błogosławieństwa papieskiego.

Najbardziej serdeczne przyjęcie było w Lublanie. Przed dworcem powitali legata papieskiego biskup - ordynarjusz Rożman, delegaci ministerstwa spraw zagranicznych, komendy miasta, a burmistrz Lublany w przemówieniu powitalnem podkreślił, że najwyższe zadowolenie sprawia narodowi jugosłowiańskiemu fakt, że ojciec święty mianował swym zastępcą właśnie syna bratniego narodu polskiego.

SEJM UCHWALIŁ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

w trzeciem czytaniu

WARSZAWA. Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było trzeciemu czytaniu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Pierwszy zabrał głos sprawozdawca poseł PODOSKI, który oświadczył m. in. co następuje:

PRZEMÓWIENIE POSŁA PODOSKIEGO

Wiele mów i wiele argumentów wygłoszono przeciwko nowym ustawom wyborczym. Ani najkunsztowniej zbudowane mowy, ani najzręczniejsze argumenty nie wyjaśniają prostej i oczywistej dla każdego prawdy, że przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia. Zasadniczą tendencją tych przemian i przeobrażeń jest wzmocnienie czynnika rządzącego w państwie, zespolenie i skonsolidowanie społeczeństwa w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa. Byłoby błędem nie do darowania, gdyby tej tendencji nie dano wyrazu w naszem ustawodawstwie i dlatego nowa konstytucja i nowa ustawa wyborcza winny przejawiać żywo tendencję ustrojową czasów, które idą. Ale czynimy to, według mojego najgłębszego przekonania, doskonalej, niż gdziecindziej, bo z większym umiarem, bo z należytem poszanowaniem podstawowej cechy psychologicznej narodu polskiego.

W zakończeniu referent oświadczył, że stanowisko BBWR jest podyktowane nie przemijającym interesem grupowym, ale odpowiada pojętej najgłębiej polskiej racji stanu. Następnie referent prosi o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek.

Po przemówieniu posła Podoskiego zabierali głos poszczególni posłowie, składając oświadczenia:

Poseł WIERCZAK (kl. nar.) wystąpił przeciwko ustawie wyborczej i oświadczył, że stronnictwo narodowe **prowadzić będzie** w kraju pracę, zmierzającą do przekształcenia polskiego państwa w narodowe.

Poseł MALINOWSKI (kl. ludowy) oświadczył, że klub jego uważa projekt za szkodliwy i sprzeczny z konstytucją i głosować będzie przeciwko niemu.

Poseł NIEDZIAŁKOWSKI (PPS) wypowiedział się przeciwko koncepcji BBWR, stwierdzając, że projekt ten odsuwa obywateli od rzeczywistych wpływów na losy kraju. Koncepcji BBWR przeciwstawił doktrynę socjalistyczną, ideę rządu robotniczo - włościańskiego, wypowiadając się stanowczo przeciwko przedłożonemu projektowi ustawy.

GŁOSOWANIE

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania nad całością ustawy. Na wniosek posła Niedziałkowskiego marszałek zarządził głosowanie imienne. Ogółem oddano 312 głosów, Za projektem ustawy wypowiedziało się 216 posłów, przeciwko 89, nieważnych głosów oddano 7.

Na zakończenie posiedzenia sekretarz odczytał interpelację klubu narodowego w sprawie aresztowania i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie księdza proboszcza Mały - nicz Malickiego. Interpelację tę marszałek odesłał do ministra sprawiedliwości.

Zamykając posiedzenie marszałek oświadczył, że o następnem posiedzeniu posłowie będą powiadomieni na piśmie.

Uroczystości „Święta Morza" rozpoczęły się w całym kraju

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się w całym kraju dwudniowe uroczystości „Święta Morza", urządzane przez Ligę Morską i Kolonjalną pod hasłem „Budujemy okręty we własnej stoczni".

W stolicy gmachy publiczne i domy prywatne ozdobiono flagami o barwach narodowych. O godz. 13 trą dycyjną wartę przy komendzie miasta zaciągnęli marynarze. Pocztowcy urządzili wielką akademję, a wieczorem na Wiśle odbył się obchód wianków.

Następnie Wisłą przepłynął korowód łodzi klubowych, z przystani zaś WTW i oficerskiego klubu jachtowego rzucano ognie sztuczne.

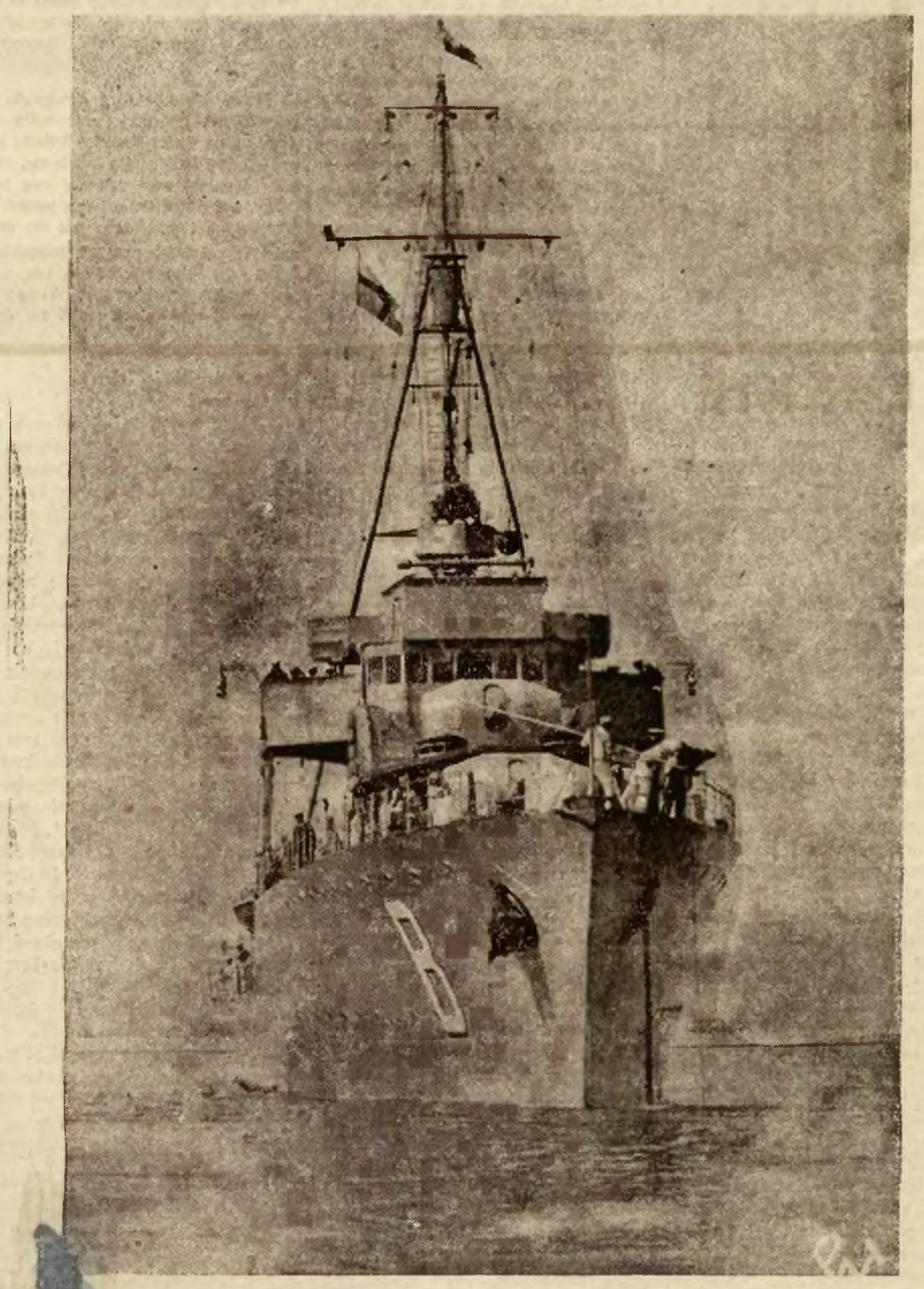

Polska Marynarka Wojenna. Kontrtorpedowiec „Burza".

Uroczystości wodowania s-m „Batory" w stoczni Monfalcone

WARSZAWA. Dnia 3-7. odb... się w stoczni w Monfalcone pod ...estem uroczystość wodowania „Batory", drugiego polskiego tr... atlantyku z serji dwóch statków, ...re zostały zamówione w włosk... stoczniach.

Na uroczystość wodowania przyb...wają z Warszawy: wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Dolężal oraz wiceminister inż. Bobkowski.

Na matkę chrzestną nowego statku została uproszona Jadwiga Barthel de Weydenthal, znana działaczka społeczna.

M-S „Batory" ma pojemności 15 tysięcy tonn rejestrowanych i co do wielkości będzie on dwukrotnie przewyższał statek „Polonia". Przeciętnie będzie robił 18 węzłów, to znaczy z Gdyni do Nowego Jorku zajedzie za 8 i pół dnia. Wykończony będzie ten statek w lutym przyszłego roku.

Dwa nowe transatlantyki „Piłsudski" i „Batory" zwiększą tonnaż polskiej floty handlowej w stosunku do stanu obecnego, o około 50 proc., podnosząc go w liczbach absolutnych do 100.000 tonn.

Oficerowie marynarki polskiej

W BERLINIE

BERLIN. Wczoraj rano przybyła do Berlina delegacja 5 oficerów marynarki polskiej z komandorem Frankowskim na czele. Oficerowie polscy złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Blombergowi oraz naczelnemu dowódcy niemieckiej marynarki wojennej admirałowi Raederowi. W południe nastąpiło złożenie wieńca pod pomnikiem nieznanego żołnierza.

BERLIN. Prasa niemiecka podaje obszernie opis pobytu oficerów polskiej marynarki wojennej w Berlinie, podkreślając z uznaniem fakt złożenia hołdu u grobu nieznanego żołnierza przez przedstawicieli zaprzyjaźnionego narodu.

—::—::—

Pół miljona dolarów

na budowę gmachu ambasady U. S. A.

W WARSZAWIE

WASZYNGTON. Republikanin... Fish wniósł w Izbie reprezentant... projekt ustawy o kredycie w wy...ści 500 tys. dolarów na budow...chu ambasady i konsulatu Sta... Zjednoczonych w Warszawie. Uza...miając swój wniosek, Fish podkreśli... zasługi, położone przez Puławskiego i Kościuszkę, podczas wojny rewolucyjnej i zaznaczył, że wzniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie będzie aktem przyjaźni w stosunku do Polski.

—::—::—

Ograniczenie taryfowe w obrocie z Gdańskiem

WARSZAWA. W dzienniku ustaw oraz w rozporządzeniach kolejowych ukazały się rozporządzenia dotyczące tymczasowych ograniczeń taryfowych, osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozów pomiędzy stacjami kolejowemi położonemi w Polsce a Wolnem Miastem Gdańskiem.

W ruchu osobowym ograniczono wydawanie biletów ze stacyj gdańskich do stacyj leżących w Polsce. Bilety będą sprzedawane tylko do stacyj: Gdyni, Tczewa, Skarszewy, Krokowa, i Kartuzy. Osoby, jadące dalej, będą musiały nabywać bilety na tych stacjach.

W ruchu towarowym wprowadzono dla przesyłek, idących z Polski do Wolnego Miasta Gdańska, przymus opłacania przewozowego zgóry, w kierunku zaś odwrotnym zawieszono opłacanie zgóry tych należności.

W latającym pałacu nad oceanem

Z pierwszą wizytą w olbrzymie powietrznym „L. Z. 129"

(el) Każdy Niemiec, ale niemal i każdy europejczyk wie, że Friedrichshafen, jest miastem sterowców powietrznych. W przeciągu dziesięciu lat ten przemysł niemiecki rozrósł się tak dalece, że nadaje on wyraz całemu miastu. To nie przesada. Całe miasto Friedricheshafen żyje z Zeppelinów. Wszystko nastawione jest na przyjęcie obcych turystów, interesujących się Zeppelinami. Są dnie, w których przez Friedrichshafen przepływa 7000 do 8000 ludzi, którym sprzedaje się tam 50.000 pocztówek. Samo przez się rozumie, że wśród tych przyjezdnych, 90 proc. niema nic wspólnego z Zeppelinami. Całe zakłady fabryczne pracują by nastarczyć rozmaitych przedmiotów pamiątkowych. Można tu nabyć Zeppeliny w najrozmaitszych formatach i dla najprzeróżniejszych celów użytkowych. Jako zabawkę, jako przycisk, jako brelok, z czekolady, jako plakieta do samochodu, jako amulet, albo na brantce.

LATA SIĘ CZY SIĘ JEŹDZI?

Wśród zwiedzających halę zakłady warsztaty lotnicze we Friedrichshafen, gdzie właśnie wykańczają olbrzyma „LZ 129", zdarza się nierzadko gość, który stawia pytanie, czy to ma służyć do latania, czy też do jeżdżenia. Gdy stawiający to pytanie wejdzie do olbrzymiej hali, pokrytej szarą stalowem płótnem, odpowiedź na to pytanie jest właściwie zbyteczna. W tym olbrzymie istotnie nie lata się, lecz płynie, podobnie, jak płynie się spokojnie na kolosie transoceanicznym.

Dla gości, odbywających podróż tym kolosem do New Yorku, Chicago, czy Rio de Janeiro, albo Buenos Aires, przewidzianych jest moc rozrywek, tak, że jazda wyda się zapewne raczej za krótką niż za długą. Na morzem chmur usłyszeć będzie można menueta, albo sonatę księżycową, a nawet odegrać ją samemu na fortepianie. Specjalnie dla Zeppelina skonstruowano odpowiednio lekki fortepian.

CZYNNOŚCI BIUROWE W POWIETRZU

Bieżąca ciepła i zimna woda, oraz chłodzone powietrze w strefie gorącej, to są rzeczy na najnowszym Zeppelinie już same przez się zrozumiałe. Ci pasażerowie, którym śpieszy się tak, że ciągle muszą załatwiać czynności biurowe, mogą korzystać z duże pokoju do pracy, gdzie są maszyny do pisania. Znajduje się tam poczta pneumatyczna, która przesyła depesze do radjowej stacji nadawczej, a ta natychmiast przesyła je na falach eteru.

W każdym pociągu luksusowym niema takich wygód, jak tutaj. Palarnia, bar, całe terasy na przechadzkę i olbrzymie okna, przez które wygodnie podziwiać można krajobrazy w dole. Elektryczna kuchnia wyposażona wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, a każdy przedmiot sporządzony ze specjalnej kombinacji metalu i dlatego nieprawdopodobnie lekki.

Po przejściu przez różne schodki stajemy w wielkiej przestrzeni na bagaże. O pojemności tej przestrzeni da wyobrażenie fakt, że podróżujący Zeppelinem, może o ile zechce, zabrać ze sobą swój samochód i w pół godziny po wylądowaniu, dajmy na to w Ameryce,może dalszą podróż kontynuować samochodem. Tego nawet Verne nie przewidział!

UDUSIŁ SIĘ PODCZAS UCZTY ŚLUBNEJ.

(el) W tragicznych warunkach zmarł syn sędziego Imre Nagy w jednej z wiosek węgierskich. Udusił się mianowicie w czasie własnego ślubu.

Ubiegłej niedzieli Deszo Nagy ożenił się z córką jednego z sąsiadów. Po ślubie odbywała się uczta. W pewnej chwili zażądano od niego, aby odpowiedział na cały szereg toastów. W chwili gdy oblubieniec miał w ustach kawałek tortu, jeden z sąsiadów uderzył go w żartach dłonią w plecy i usiłował go podnieść z krzesła, na to młody małżonek dostał gwałtownego napadu kaszlu, który ciągle się wzmagał. Zanim goście zdołali zrozumieć o co chodzi, nieszczęśliwy padł martwy. Przechodził on przed kilkoma tygodniami operację gardła i to spowodowało prawdopodobnie śmierć.

Niemcy i Anglicy czczą wspólnie poległych na wojnie

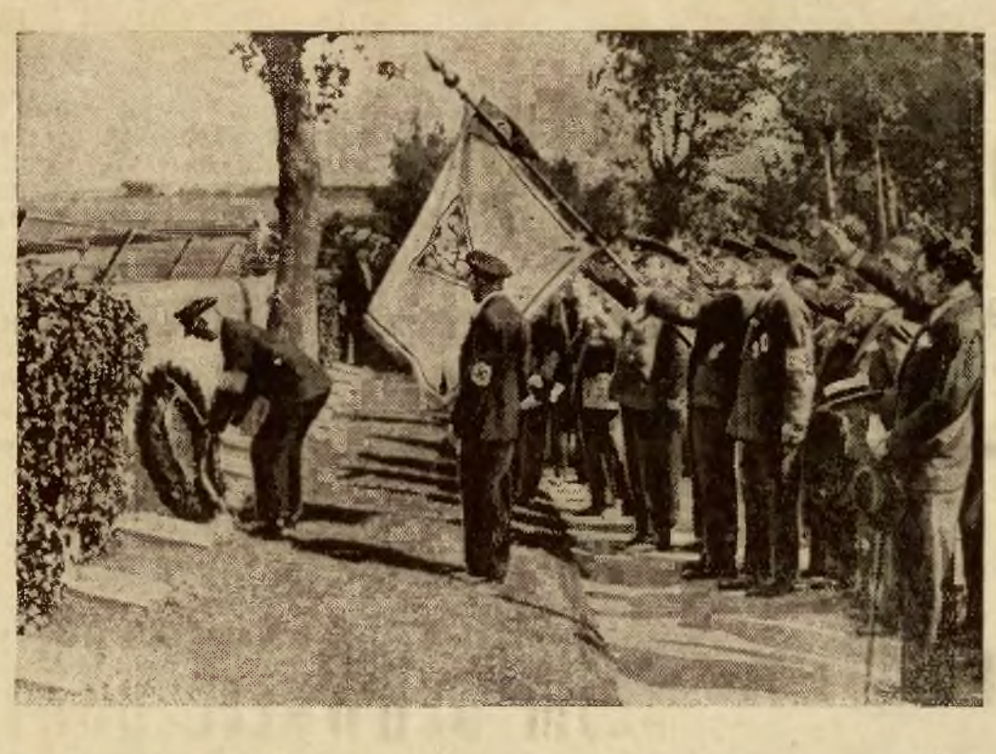

Na grobie załogi zestrzelonego statku powietrznego niemieckiego złożyli wspólnie wieńce Anglicy i Niemcy.

Biedni miljonerzy

Czego sobie najgoręcej życzy Rockefeller?

(el) Stary Rockefeller żyje jeszcze ciągle przez jakiś czas w swej siedzibie letniej, w pobliżu New Yorku, a resztę roku spędza w Dayton Beach, we Floryd̨zie. Dwie pielęgniarki dbają o niego bezustannie, a władca trustów i miljardów musi się poddawać wszystkiemu, jak małe dziecko.

Niedawno zapytał go jeden z przyjaciół, którzy teraz rzadziej bywają doń dopuszczani niż dawniej, co obecnie, po tak pełnem przygód i miljoniw życiu, sprawiłoby mu największą przyjemność?

Rockefeller odpowiedział z gorzkim uśmiechem, że szklanka truskawkowego soku.

SZESNAŚCIE GODZIN DZIENNIE.

Niedawno zpomocą poufnej ankiety, starano się stwierdzić przez ile godzin dziennie pracują magnaci przemysłowi. Ujawniono, że zarówno w Europie, jak i w Ameryce żaden z nich nie pracował mniej, niż 16 godzin dziennie. Wielu twierdziło, że w ciągu lat nie miel żadnego urlopu. Życie upływa im między jedną konferencją a drugą.

Również niezbyt zazdrości godne życie wiodą te ich córki, księżniczki dolarów, które wskutek śmierci rodziców, odziedziczyły olbrzymie majątki. W ostatnich czasach panuje wśród nich szczególna tendencja do wychodzenia zamąż, poczynając od Barbary Hutton, jednakże czynią to tylko dlatego, żeby zabezpieczyć się od gangsterów i wymuscieli, których za oceanem pełno.

KREZUS W MOSKWIE.

Jakkolwiek wydaje się to mało wiarygodne, to jednak nie ulega wątpliwości, że jakże w państwie Sowietów jest jeden miljoner. Dla przemysłowców istnieje wprawdzie przepis zabraniający oszczędzania sum większych niż pewne określone, jednakże przepis ten nie dotyczy pisarzy. Wśród nich zaś jest jeden posiadający największe zarobki, dzięki kilku doskonałym zresztą komedjom.

Jest nim Wasyl Wasylewicz Skwarkin, bezwątpienia najbogatszy człowiek w Moskwie. Pieniądze „zrobił" tylko na jednej komedji znanej u nas p. t. „Cudze dziecko". Sztuk ata niema jak wiadomo nic wspólnego z platiletką, ani innemi „błogosławieństwami" Sowietów, ale gra ją tysiąc teatrów, kółek dramatycznych, związków i t. p. Tantjema wynosi 6 procent tylko; ale wystarcza to, by Skwarkin zdobył miljony i zdobywał je w dalszym ciągu. Przykrość polega na tem, że pisarz ten nie może wydać w stosunkach sowieckich tych pieniędzy i na tem, że są to ruble papierowe.

MAHARADŻA SWOIM WŁASNYM KUCHARZEM.

Gdy niedawno maharadża Udaipuru wystąpił na uroczystościach londyńskich w swoich wspaniałych klejnotach, dowiedziano się, że skarbów tych nie wolno mu traktować jako własność, ale jako ozdoby pożyczone dożywotnio. Nie może niemi rozporządzać nawet w testamencie. Mało tego. Jego stanowisk i religja wymaga, aby był najuboższym człowiekiem w swoim kraju, musi więc sam prać swoje własne odzienie i sam przygotowywać sobie jedzenie. Najbogatszy człowiek w państwie jest jednocześnie najuboższy.

W DOMU WARJATÓW.

W takiej samej sytuacji biednego bogacza był również p. Armstrong Scalomer, który niedawno zmarł w Ameryce w wieku 72 lat. Swego czasu wyrobił sobie słynne nazwisko, gdyż napisał wiele prac o domach warjatów i marzeniem jego było zreformowanie tych instytucyj. Doprowadził do tego, że go w końcu tam zamknięto. Długie lata przesiedział w gumowej celi, aż w końcu udało mu się stamtąd zbiec.

Moc pieniędzy i wysiłków adwokatów kosztowało go, uwolnienie się od grożącego mu zakładu dla umysłowo - chorych. Wreszcie odzyskał wolność. Zgorzkniały, stary zamieszkał w maleńkiej posiadłości zdala od ludzi, nie chcąc nikogo widywać. Również jemu nie przyniosły miljony żadnej pociechy.

Największa książka na świecie

W klasztorze o.o. Dominikanów w Wiedniu znajduje się największa na świecie księga - kalendarz.

Najmłodszy naczelnik stacji na świecie

(el) Emancypacja kobiet w ostatnich dziesiątkach lat porobiła ogromne postępy na całym świecie, a walka o równouprawnienie trwa w dalszym ciągu. Przed kilku dniami opublikowały pisma angielskie historję małej Japonki. Wypadek ten wskazuje, że kobiety japońskie godne potrafią zastępować mężczyzn.

Inako Sozuki, która skończyła właśnie 15 lat, jest córką naczenika stacji w Scho, na małej stacyjce kolejki lokalnej między Matzusaka a Inanem. Ojciec młodej panny miał dawniej swe lepsze czasy, był dyrektorem kilku towarzystw kolejowych i powodziło mu się doskonale. W ostatnich czasach jednakże zawiodły go różne tranzakcje, tak, że został zupełnie zrujnowany. Wobec tego z wyżyn dyrektorskich spadł na stanowisko naczelnika małej stacyjki, chcąc ratować swą rodzinę przed ostateczną nędzą.

Przed kilkoma tygodniami starzec zachorował. Początkowo córka uznała za możliwe zastępować ojca, jak sądziła, na krótki czas. Ponieważ jednak stan chorego pogorszył się, więc poczęła normalnie pełnić służbę na stacji.

Inako Sozuki pełni swe obowiązki od piątej rano do dziesiątej wieczorem. W tym czasie przebiega przez stację 24 pociągi. Mała Japonka przyjmuje i odprawia pociągi sama, z czego jest niesłychanie dumna. Ma ona zamiar wnieść podanie do japońskich władz kolejowych z prośbą o powierzenie jej na stałe tego stanowiska i jest wielce prawdopodobne, że władze się na to zgodzą.

—::—::—

Granat z przestworzy

(el). Z New Yorku donoszą, że odpryski olbrzymiego meteoru, który przed kilku tygodniami — o czem donosiliśmy — spadł w pobliżu Massachusets, zostały obecnie odnalezione przez ekspedycję w tym celu specjalnie wysłaną przez obserwatorjum w Cambridge. Wielkie bryły metalowe, wagi do 280 kilogramów, rozsiane były na przestrzeni mniej więcej kilometra. Wyżłobiły one małe kratery w ziemi i trzeba je było dopiero odkopywać. Główna masa nikło-żelaznego meteoru, nie została odnaleziona. Fachowcy są zdania, że całość meteoru uzyskała w pobliżu ziemi temperaturę już tak wysoką, że pękła wskutek tarcia powietrza i rozbita została na części, z których jednak odnaleziono tylko małe kawałeczki. Moc dotychczas znalezionych części, oraz wielkość przestrzeni na jakiej się rozsypały, pozwala wyciągać wnioski, co do rozmiarów meteoru. Praw dopodobne więc jest, że ważył on od 5-ciu do 10-ciu ton. Prawdziwy olbrzym z kraju nieskończoności.

Spadanie na ziemię takich meteorów należy do rzadkości, jakkolwiek wedle ostrożnych obliczeń spada niemniej niż 10.000 meteorów dziennie. Jednakże większość tych przesyłek z nieba, waży zaledwie kilka gramów. Wśród miljardów ich bywa olbrzym, takich wymiarów jak ten, który spadł w pobliżu Massachusetts wielką rzadkością, taką jak np. niebieskie djamenty.

POCISKI NIEBIESKIE

Jednakże historja meteorów zna jeszcze większe tytany, aniżeli wspomniany. Na północnem wybrzeżu Grenlandji, podróżnik Peary znalzł taki, który ważył 36 ton. Nie był on największy, ponieważ meteor żelazny z Bacubinto przewyższa go ciężarem o pełne 15 klg. Największym meteorem, który w ostatniem stuleciu spadł na ziemię był meteor z Tunguski, który 30 lipca 1930 r. spadł w lasach Syberji, w pobliżu rzeki Tunguski. Siła jego uderzenia o ziemię była tak potężna, że wszędzie w promieniu 4000 kilometrów, zadrżały igły sejsmografów. Prąd powietrza przez to wywołany, spowodował trąbę powietrzną, która niby kosą, ścięła lasy na przestrzeni 60 klm. kwadratowych. Główna masa straszliwego meteoru, który również pękł nad ziemią, wyżłobiła głęboką jamę, grzebiąc pod sobą płonący las, zwęglone ptactwo i uciekające renifery. Średnica tego krateru jest długości 9 kilometrów. Meteor ten wbił się na głębokość kilkuset metrów w ziemię i do dziś dnia nie został wydobyty. Podobnie jak w Masachusetts wygrzebano tylko jego części.

Profesor rosyjski Hulik, który przeprowadzał badania na miejscu, zaobserwował nad kraterem znaczne odchylenia igły magnetyczne, z czego wnioskuje, że waga meteoru wynosic musiała nie mniej niż pół miljona ton. Wobec tego olbrzyma meteor z Massachusetts jest karzełkiem.

Szybkość, z jaką spadł meteor z Massachusetts, obliczają na 18 klm. na sekundę. Jest to więcej, niż połowa szybkości, z jaką ziemia obiega słońce. Gdyby taki pocisk spadł na amerykańskiego drapacza chmur, zmiażdżyłby jak puste pudełko od zapałek.

SPRAWY WILEŃSKIE

W ostatnim XX tomie „Nauki Polskiej" ukazało się obszerne sprawozdanie ze zjazdu „działaczy kulturalnych", który się odbył w ubiegłym roku z inicjatywy „Erwuzy". Sprawozdanie zostało napisane przez dr. Jana Adamusa, docenta naszego Uniwersytetu i jednego z organizatorów zjazdu.

Sprawozdanie to jest niezmiernie miłą niespodzianką. Przedewszystkiem z prawdziwą radością można stwierdzić, iż wśród organizatorów i uczestników zjazdu byli ludzie, którzy dobrze znają „Naukę Polską"; niezawodnie stanowili oni tylko wyjątek, ale i to już coś znaczy. Po drugie — głos dr. Adamusa jest pierwszym rzeczowym i objektywnym głosem, który dało się posłyszeć ze strony uczestników zjazdu, a wskutek tego przynosi on wiele bardzo miłych niespodzianek i każe liczyć się z nim bardzo poważnie.

Dr. J. Adamus ma odwagę stwierdzić słabe strony zjazdu. Mówi:

— „Zasadniczo, w myśl intencji organizatorów zjazdu mieli w nim wziąć udział nie oświatowcy, lecz osoby czynne na polu kulturalnem w znaczeniu wyższem. Dyskusja nie ustaliła, czy mają to być osoby, należące do kategorji „wyższych odbiorców", czy też nawet twórcy na polu nauki, sztuki i t. p., mieszkający na prowincji. Użyte w tytule zjazdu wyrażenie „działacze kulturalni" mogą być rozmaicie tłumaczone. Dlatego też widzieliśmy na zjeździe garść działaczy oświatowych, nieco organizatorów życia kulturalnego inteligencji i zbyt niestety, nielicznie reprezentowanych twórców prowincjonalnych. Aby wyliczyć dalsze złe strony zjazdu, trzeba dodać, że na zjeździe zabrakło przedstawicieli nauki, czynnych na prowincji wileńskiej"...

Czytelnicy naszego pisma, pamiętający krytyczne uwagi na temat zjazdu „działaczy kulturalnych", mogą stwierdzić, że słowa dr. Adamusa są właściwie powtórzeniem tego, co się na tem miejscu wypowiadało z racji dziwacznego zjazdu; różnica polega tylko na formie wypowiadania się: dr. Adamus oszczędza jak może uczestników zjazdu, nie chce zrobić im zbyt wielkiej przykrości.

Ta chwalebna delikatność nie zmniejsza ciosu krytyki. Zjazd był zorganizowany w sposób najdziwniejszy, wskutek czego łatwiej było wytknąć, kogo na zjeździe nie było, niż wytłumaczyć, z jakiej właściwie racji ten i ów znalazł si niespodzianie w roli krzewiciela kultury i rzecznika interesów kulturalnych naszej prowincji.

Określenie „działacz" jest dość mgliste. Zasadniczo oznacza ono propagatora i organizatora jakiejś dziedziny wiedzy lub pracy. „Działacze zawsze byli i będą. Są niezmiernie pożyteczni, ale tylko wówczas, gdy robią to, co powinni, i tak, jak powinni. „Działacz" w środowiskach kulturalnych oznacza funkcję wtórną. Działacz kulturalny — to przedewszystkiem twórca w dziedzinie nauki, literatury lub sztuki, popularyzujący gałąź twórczości, której jest przedstawicielem, i organizujący społeczeństwo w celu zbliżenia szerszych mas do źródła twórczej myśli. To, powiedzwy, wychowawca szerszych mas, ale wychowawca — tęgi fachowiec.

Bywają jednak okresy, kiedy „działacz" usamodzielnia się i jest tylko „działaczem", namiastką twórczych jednostek. To są okresy chaosu, z którego dopiero zaczynają wyłaniać się nowe formy.

W okresie niewoli, gdy nie mogliśmy mieć szkół, wielką rolę odgrywali „działacze oświatowi", których przygotowanie naukowe i fachowe było minimalne. W okresie budowania niepodległego bytu wielkie pole do popisu mieli „działacze polityczni" — agitatorzy partyjni. Tam, gdzie niema ani jednego twórcy, dobry jest i „działacz kulturalny". Obecnie jednak stać nas na właściwych działaczy, — dość chyba mamy ludzi, dla których „społecznikowanie" jest funkcją dodatkową, a nie zawodem.

Organizatorzy zjazdu „działaczy kulturalnych" z tem się nie liczyli i dlatego, głośno deklamując o „podniesieniu kultury", zademonstrowali niepokojąco smutny stan tej kultury. Cała piana, którą wywołał zjazd wileński, została skwapliwie utrwalona na łamach różnych czasopism ku chwale kilku reklamujących się jednostek, — natomiast ze szkodą właśnie dla kultury,o której tyle się mówiło, — pominięto głosy poważniejsze.

Do takich głosów, stwierdźmy jeszcze raz, — należy głos dr. Adamusa, który o projekcie Izby Kultury mówi w ten sposób:

— „Za bezwzględnie zdrową uważam myśl, że potrzeba w każdem mieście uniwersyteckiem specjalnego środowiska, poświęcającego systematycznie swe wysiłki pracy nad podniesieniem i wzmożeniem pracy kulturalno- twórczej na prowincji. Tylko sądzę, że zadaniu temu może odpowiedzieć zwykłe towarzystwo, złożone z ludzi dobrej woli i rozumiejących znaczenie akcji kulturalnej na prowincji, bez potrzeby wydawania nowej ustawy i tworzenia nowej gałęzi biurokracji. Zagadnienie „samorządu kulturalnego" nastręcza tyle trudności, że równa się prawie kwadraturze koła. Wszystkie te zagadnienia można ominąć przez ograniczenie się do zwykłego towarzystwa"...

Uwagi słuszne. Ale czy potrzebne jest nowe towarzystwo? Czy nie dałoby się skorzystać z już istniejących ram pewnego towarzystwa? Na te pytania świetną i postokroć trafną odpowiedź dał dyr. Wacław Gizbert - Studnicki.

Czytamy w sprawozdaniu dr. Adamusa:

— „Mówca (czyli dyr. W. Studnicki) wypowiedział się przeciwko tworzeniu osobnych towarzystw naukowych na prowincji, a chciałby tam widzieć tylko oddziały wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk"...

Myśl dyr. W. Studnickiego została albo niepostrzeżona, albo zlekceważona. A szkoda, bo to była myśl najbardziej twórcza.

Jak sama nazwa wskazuje, Towarzystwo Przyjaciół Nauk [illegible] nie tylko naukowców, ale i miłośników nauki i sztuki; o tem zaś jaką rolę odgrywa i jaką siłę duchową reprezentuje T.P.N. w Wilnie, wiele mówić nie trzeba. Rzecz jednak ciekawa, że na zjazd nie został zaproszony przedstawiciel T-wa, a w programie nie zostało uwzględnione zwiedzanie zbiorów T-wa, choć tylko te zbiory najwymowniej świadczą o tem, czem jest kultura wileńska, a raczej: jaki stopień kultury polskiej reprezentują nasze ziemie.

Prospekt Izb Kultury, można mieć pewność, nigdy nie zostanie uskuteczniony, tak jest absurdalny w swej ultra - biurokratycznej koncepcji, ale bardzo dobrze się stało, że wyłonił się, że był poważnie rozważany i zawzięcie broniony,że projektodawcy całkiem serjo porównywali Izby Kultury z Izbami Przemysłowemi i Handlowemi, czyli uważali, że dzieła twórców niewiele się różnią od produkcji rzemieślników, że instytucje i uczelnie, kształtujące charaktery i uskrzydlające myśl, mogą być traktowane narówni ze sklepami i fabrykami... Dobrze się stało, że w r. 1934 wyłoniły się w całej jaskrawości podobne projekty: będą one przestrogą na przyszłość i pozwolą uniknąć wielu błędów i śmieszności.

Blaga nie jest rumakiem, na którym można zajechać bardzo daleko: jest to zwykła szkapa, która prędko zdradzi się ze swego niedołęstwa. Blaga na gruncie wileńskim jest szczególnie nieznośna i jaskrawa. Ach, nie dlatego, że Wilno niby jest niezwykłem miastem a Wilnianie aniołami, lecz tylko dlatego, że Wilnu obecnie nie stać jeszcze na luksus zręcznej blagi.

Blaga może być nawet bardzo miła, jeżeli jest wesoła i bezpretensjonalna, — robi się potworna, gdy stroi się w togę katońską i wygłasza kazania. Sztuczne kwiaty mogą ożywić mieszkanie, — sztuczna kiełbasa doprowadzi do tfumny.

Wilno potrzebuje jeszcze dobrej kiełbasy, smacznego chleba razowego, — tu fuszerka jest niedopuszczalna, karygodna, zabójcza. I dlatego blagier na gruncie wileńskim jest wyjątkowo nieznośny, a im więcej pozuje na opatrznościowego męża, tem jest wstrętniejszy; natomiast każdy rzetelny człowiek łatwo się przyzwyczaja do Wilna i błyskawicznie zdobywa powszechną sympatję i szacunek.

Ostatni przykład: dyr. Zdzisław Marynowski, który w ciągu zaledwie półrocznego pobytu w Wilnie umiał znaleźć właściwą drogę w labiryncie ścieżek wileńskich i który mógłby dla Wilna tak wiele zrobić.

A zresztą — i będzie mógł wiele zrobić, gdyż obejmuje stanowisko kierownika radjostacyj regjonalnych w Polsce. I jeżeli nowy kierownik stacyj prowincjonalnych stale będzie pamiętał, że „regjonalizm" wileński jest całkiem inny, niż poznański, pomorski, czy śląski, i że kulturę wileńską reprezentują bynajmniej nie „działacze kulturalni", możemy być spokojni o kierunek programów naszej stacji.

W. Charkiewicz

„Instalacja" nowego instynktu

P. T. Unkiewicz drukuje w ostatnim numerze „Pionu" (29 czerwca) artykuł dyskusyjny pt. „O pewnych cechach pokolenia naszego". Naszego — to znaczy młodego, urodzonego „między 1900 a 1910 rokiem". Jest to pokolenie nowe, które wojnę widziało i pamięta, ale które czynnego udziału w niej nie brało. Zastanawiał się nam niem G. Reynold w swej „L'Europe tragique", i na tej książce opiera częściowo swe rozważania p. Unkiewicz. W ostatecznym wyniku dochodzi on do następujących wniosków:

Zaryzykuję twierdzenie, że istotną cechą, odróżniającą młodych od starych, jest stosunek do tego, co nazywamy: imponderabilia... istnieje w nas potężna tęsknota do imponderabiliów... Idealizm, cały — że tak powiem — psychologizm stosunku młodego człowieka do zagadnień społecznych i politycznych; jego filtrowanie tych zagadnień przez filtr moralnej akceptacji, jego żywiołowy emocjonalizm i skłonność do emocjonalnej a nie racjonalistycznej postawy — otc prawdopodobna różnica (między młodem a starem pokoleniem),

Bo stare pokolenie, przedwojenne, było przedewszystkiem materjalistyczne i budowało swój ustrój na porządku biologicznym. Powyższemi uwagami obejmuje p. Unkiewicz „stosunki ogólno-europejskie". Co się zaś tyczy rzeczywistości polskiej, dostrzega p. Unkiewicz dwie zdecydowane dyferencje między młodymi a starymi:

1) Państwo dla nas nie jest już sensacją. Dla nas jest ono rzeczą zwykłą, konkretną, jest punktem wyjścia we wszelkich myślach czy działalnościach politycznych. Dla „was" natomiast było celem i marzeniem. „My" wychowani jesteśmy dla państwa, „wy" dopiero pod koniec życia zaczęliście przestawiać swą psychikę antypaństwową, lub bezpaństwową..

2) Pokolenie wychowane w niewoli, dotknięte jest kompleksem małości... Pokolenie, wychowane w wolnej Polsce, cierpi raczej na przerost ambicji narodowej... Pozbawione jest poczucia cierpiętnictwa, instalując na to miejsce instynkt współzawodnictwa.

Takie apodyktyczne sądy wygłasza p. Unkiewicz, zawdzięczając je, jak widać z licznych odwoływań się do autorytetów, Pinderowi, Reynoldowi, Huxley'owi, Wellsowi, Galsworthy'emu, Znanieckiemu.. Głosząc sądy apodyktyczne, zaprasza jednocześnie do dyskusji. Ale jakże przy tak bezapelacyjnem ujęciu sprawy dyskutować? Dowodzić, że i pokolenie przedwojenne umiało żywić tęsknoty do imponderabiliów? Że twórcami dzisiejszego, „konkretnego" państwa polskiego są właśnie ludzie, których psychika była „antypaństwowa"? Że współcześni nasi politycy (przecie wychowani w niewoli) rozbudowują państwo z rozmachem, który trudno pomieścić w ramach „kompleksu małości"? Że instynkt współzawodnictwa, „zainstalowany" w psychice młodych, przemienia się często w praktyce w stuprocentowe rozpychanie się łokciami albo w semilizm i karjerowiczostwo...

ski.

—::—::—

Najgorętsze miasto

Ogólne mniemanie, iż najgorętszem miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdementowane, zarówno bowiem na północy, jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele gorętsze.

I tak za najgorętsze na świecie miasto uznane zostało Massawah, leżące w Erytrei, włoskiej kolonji w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami w cieniu przeszło 67 stopni Celsjusza. W styczniu, najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura dzienna sięga 40 st.

Massawah jest głównym portem morskim Erytrei. Położona jest nad [illegible] i zbudowana częściowo [illegible]

Ku Pradze i Lublanie

Nasz współpracownik Ksawery Pruszyński wyjechał w tych dniach w podróż zagraniczną do Czechosłowacji i Jugosławji, dwóch słowiańskich krajów zachodu, które w dobie dzisiejszej przeżywają niejedno przeobrażenie. Ośrodkiem jego zainteresowania będą dwa wielkie kongresy katolickie, jeden rozpoczynający się dziś właśnie w Pradze, drugi rozpoczynający się za dwa dni w Lublanie, W obu tych państwach ruch katolicki stoi przed dobą odegrania niepoślednicj roli państwowej.

TEN KRAJ

Każdy wyjeżdżający zagranicą to robi, i jest to bardzo niemądre. A jednak od tego samego trzeba zacząć. Od pisania o państwie, którego granice przekroczyło się dopiero co, jak o kraju nieznanym, dopiero odkrywanym przez siebie szerokiemu światu. Te Czechy, w które teraz wdraża się nasz pociąg, jakiż to z zewnętrznego wyglądu niemiecki kraj! To pola niemieckie wyglądają tak, jak łąki w parku łazienkowskim, i aleje w modnym kurorcie: wszystko oporządzone, pozamiatane, pokazowe i małe! Okolice, jakie przejeżdżam, są zalesione, były tu słynne lasy niemiecko - czeskich magnatów, wspaniałe polowania, ale te lasy wyglądają też raczej na park zamkowy, niż na zwyczajny las. Wsi właściwie niema. Są rozrzucone wzdłuż dróg i po polach chutory, nie chutory, jakieś niewielkie fermy. Dziś dotknął je kryzys, ale tak, z okien wagonu, przysięgłoby się, że są zamożne. Jak mi to wszystko przypomina Bawarję, kraj mądrych chłopów!

Właśnie o mowie czeskiej wszyscy wiedzą w Polsce, że brzmi z chłopska, twardo, śmiesznawo, nieporęcznie. Ale określenie „chłopska" ma jeszcze inne odcienie: siły, jędrności, młodości. I to wszystko niezawodnie jest w tej mowie. Widziałem Bogumin, pierwszą większą graniczną stację, przeszedłem się po mieście — jakie to miasto niemieckie! Katowice są mniej niemieckie od tego miasta. Być może dlatego, że w Katowicach od czasów niemieckich powstały całe nowe dzielnice, gdy domy w Boguminie, podobnie jak większość chyba domów w Wilnie, postawione zostały gdzieś w ostatnich dwudziestu latach przed wojną. Tu, gdzie nigdy nie było Niemiec i Prus, to wszystko jakie jest pruskie! Nie słyszałem ani słowa po niemiecku. Słyszałem dość dużo mówiących po polsku. Pamiętam kiedyś we Lwowie imponujący zjazd ukraińskiej młodzieży katolickiej. Całe miasto, miasto ani trochę nie ukraińskie, miasto o owym stylu napoły polskim, a napoły wiedeńskim, jaki się spotyka w Galicji, na Węgrzech i w Chorwacji, oczywiście z innemi lokalnemi przymieszkami, rozbrzmiewało mową ukraińską, rozkwitało ogorzałemi twarzami krasawic, śniademi policzkami wiejskich parobczaków. Ruszali się oni po pięknych ulicach z jakąś uroczą nawet niezaradnością, obcością. Coś takiego jest tu, w tem pierwszem mieście czeskiem, tak bardzo, tak głęboko niemieckiem.

WYŁOM HENLEINA

Niemców się tu nienawidzi. Więcej niż kiedykolwiek. Trzeba pamiętać, że przez 17 lat trwania republiki w skład większości rządowej wchodzili nieodmiennie Niemcy sudeccy, zamieszkujący bodaj w ilości trzech miljonów — nie pamiętam w tej chwili — zwarty obszar północnych Czech.. Byli lojalnymi obywatelami, mieli szczególnie duży kult dla starego prezydenta Massaryka. Temu trzy tygodnie to się skończyło. W wyborach do parlamentu dotychczasowe ugodowe partje niemieckie zostały pobite na głowę, zwyciężyli hitlerowcy z Henleinem, niegdyś nauczycielem gimnastyki, na [illegible]ele. Otóż na tym sojuszu czes- niemieckim stało państwo [illegible]o - słowackie. Ten kamień [illegible] się spod muru. Co teraz [illegible]? Narazie nic. Premjer Ma[illegible] stara się załatać sytuację. [illegible] ma znakomitą elitę rządzą[illegible]ykształciła sobie poczet zdol[illegible] umiejących lawirować [illegible] tysiąca trudności dyploma- Lawiruje więc dookoła no[illegible]udności. Ale ci Niemcy su[illegible], wypatrujący ku północy, [illegible]rzestają być groźni. Tem bar[illegible]śnie wśród Czechów nie[illegible]do brunatnego

OD MASONERJI.

Siłą Czechosłowacji była nie tylko zdolność jej wodzów: Massaryka i Benesza. Było jeszcze jedno. Oto państwo czeskosłowackie było oparte od pierwszego dnia na pewnej jasnej, zwartej i wyraźnej ideologji. Była to ideologja demokratyczno - liberalno - kalizmu mieszczańskiego, zawsze krewkiego do okrzyków przeciw magnatom i książętom, ale przymykającego tem skorzej oczy na istotniejszych w naszej epoce „ciemięzców ludu" — przemysłowy kapitał. Była to zarazem ideologja antykatolicka. Jednem słowem ma sońska. O masonerji tyle się w Polsce mówiło bredni — endecorum gratia — że dziś, jak ktoś powie „masonerja", to się z niego śmieją. A przecież masonerja istnieje, działa, posiada swą ideologję. Międzynarodową, demokratyczną, o fałszywym radykalizmie, mętnym pacyfizmie, zgoła nie mętnem popieraniu się wzajem. Otóż, jeśli jest gdzie kraj w Europie, gdzie masonerja zdegenerowała ad usum kliki, stawiskjad i kuponów giełdowych — to tym krajem jest Francja. O ile jest kraj w Europie, w którym istnieje jako ideologja, wielka zasada polityczna, mit państwowy, — to tym krajem jest Czechosłowacja. Proszę nie myśleć, że chcę przez to temu krajowi ubliżyć. Jestem najdalej od masonerji — jakie to śmieszne do powiedzenia. Ale masonerja miała nietylko Chautemps'a i Serża Stawiskiego, nietylko paru naszych małostkowych mętniaków i krętaczy, miała Stanisława Potockiego, miała Walerjana Łukasińskiego.

ZWROT NA KATOLICYZM?

I oto dziś ideologja ta **się chwieje.** Budując Czechosłowację, oparto ją na Francji. To było jedyne oparcie, jakie mieć mogła. Legjony czeskie nie były czemś tak znacznem, jak nasze Legjony, nawet jak legjony Hallera. Czechosłowacja stała Francją. Było swego rodzaju mądrością jej mężów, iż zrozumieli, że prawdziwe oparcie się o Francję, to nietylko — jak to sobie np. u nas wyobrażano — współpraca sztabów generalnych i kulturalne wycieczkowe grzeczności. Czechosłowacja postanowiła mieć **ten sam** skład socjalny, co Francja, **tę samą** ideologję, mit polityczny, co Francja. Czechosłowacja jest krajem małych, radykalnych rentjerów. Pracowała nad tem, by ten typ, już u niej istniejący, rozwinąć, upowszechnić. Ten rentjer jest, jak Francuz, niezmiernie „lewicowy": agitatora wiecowego, mówiącego o pańszczyźnie księcia Lobkowica, będzie oklaskiwał tak zajadle, jakby on sam, jego ojciec, lub dziad, brał baty na dziedzińcu książęcym, jakby jego stosunek do księcia Lobkowica nie zredukował się był do spijania doskonałych lobkowicowskich win „Chateau Melnik".. Będzie oklaskiwał Litwinowa i rozkochiwał się w Sowietach. Na posła wybierze zdecydowanego sowietofila. Niechno jednak ten poseł ośmieli się dać głos za podwyższeniem świadczeń socjalnych, za progresją podatku dochodowego, lub za innem „budowaniem socjalizmu", — radykał czeski ryknie tak, jakby oto nowy książę Lobkowic chciał spowrotem stosować u „chamów" jus primae noctis.

Ale dziś ta ideologja, na której budowano nowe Czechy, chwieje się. Zachwiała się we Francji. Masonerja jest tam czemś znienawidzonem. Korab - Kucharski pisał w „Gazecie Polskiej" ,że robotnik francuski już powiada, iż republika ze swemi skandalami „kosztuje go za drogo". Co zrobi Francja? Bóg to raczy wiedzieć — mówią ludzie, a masoni dodają: — „i wielki budowniczy świata". Jedno jest pewne: kit duchowy, jak jednoczył Czechy i Francję, poczyna się rozluźniać. I Czesi doszli do wniosku, że trzeba szukać nowego kitu. Niezawodnie jedną z sił dzisiejszej Francji jest młody katolicyzm: między innemi i w tej stronie macają grunt Czesi.

KATOLICYZM POLITYCZNY .

Nie przyszło im to łatwo. Narodowym bohaterem Czech jest Jan Hus, dniem święta jest ów dzień, gdy z woli katolickiego papieża i soboru spalono go na stosie. Pod Białą Górą w 1620 roku zwycięstwu niemczyzny nad czeskiem towarzyszyło zwycięstwo katolicyzmu nad reformacją. Katolicyzm był ideologją państwa Habsburgów, jak doktryny liberalno - masońskie (w wielkim stylu) doktryną panującą Trzeciej Republiki. Ruch czeski, który jeszcze w momencie wybuchu wojny był bardzo filohabsburski (jeden z wybitnych polityków czeskich marzył o chwili, niezawodnie w jego mniemaniu rychłej, gdy Mikołaja II przywiozą w klatce na wiedeński Burg...), .ale rozszedł się z katolicyzmem i niemieckością bardzo dawno. Masońska ideologja republiki również do tego się przyczyniła. Z trudem zawarto konkordat, a nuncjusze prascy mieli cały szereg kłopotów. Posądzano ich też zawsze o podburzanie Słowaków, i sympatje do Węgier.

W chwili, kiedy to piszę, prasa czeska wita kardynała Verdier'a, przybywającego na pierwszy — to też ma swoją wymowę —ogólnopaństwowy zjazd katolików czechosłowackich. Przybywa on jako Legat Papieski. Po raz pierwszy stanie tak w Pradze, Pradze Husa i Żiżki, zastępca dziedzica Jana XXII. Doniedawna kardynałowie czescy podróżowali jako „simple particulier". Po Legata Papieskiego wyjdzie na dworzec kompanja 5 pułku czeskiej piechoty, jednego ze sławniejszych pułków Czech, ze sztandarem. U jego powozu galopować będzie szwadron jazdy, używany w momentach wielkich zagranicznych odwiedzin. Przez czas pobytu Legata u bram pałacu arcybiskupa stać będzie warta. Nic podobnego dotąd nie było.

Prasa, co to wszystko ogłasza, publikuje urywki mowy parlamentarnej posła kanonika Świetlika. Kanonik mówił o katolicyzmie. Stwierdził, że państwo odnosi się do katolicyzmu coraz lepiej. To są pewne eufemizmy, słuszniej byłoby powiedzieć: „znacznie lepiej". Kanonik wylał wiele żółci na głowę Henleina, przyczem dostało się i Polsce za „sprzeniewierzenie się Słowiańszczyźnie i Kościołowi". Nastąpiło to — zdaniem kanonika — przez nasze „przymierze" z Hitlerem. O tem, że Czechosłowacja zasłużyła się temuż Kościołowi przez przyjaźń z Rosją sowiecką, kanonik nie wspomniał. Zapewne w innej mowie to uwydatni.

Kardynał Verdier jest Francuzem. Jest znany z dobrych stosunków z trzecią republiką, za co krzywią się na niego monarchiści francuscy. To nie od rzeczy Legatem Papieskim w Pradze będzie kardynał francuski, dobrze notowany u swych władz. Bo w Czechosłowacji, jeśli nawet kiedy zwycięży rasizm..., to będzie to także rasizm **francuski.**

Tak wygląda sytuacja, którą prosiłbym możliwie spamiętać: nie jest bez znaczenia dla nas. Napisałem wiele rzeczy, które ktoś niemądry weźmie za antyczeskie, a ktoś głupi za filomasońskie. Nic podobnego nie miałem na myśli. Uważam Czechosłowację za rządzoną bardzo mądrze, w bardzo trudnych warunkach. Jestem pełen uznania dla politycznych zdolności jej dwóch mężów stanu: Massaryka i Benesza. Jeszcze większe uznanie mam dla narodu, który wykazał, że umie dokonać najlepszego wyboru ekipy rządzącej i tej ekipy się trzymać. **KP.**

—::—::—

KAŻDY UŚWIADOMIONY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L. O. P. P.

Nareszcie pokój w wojnie o Gran-Chaco

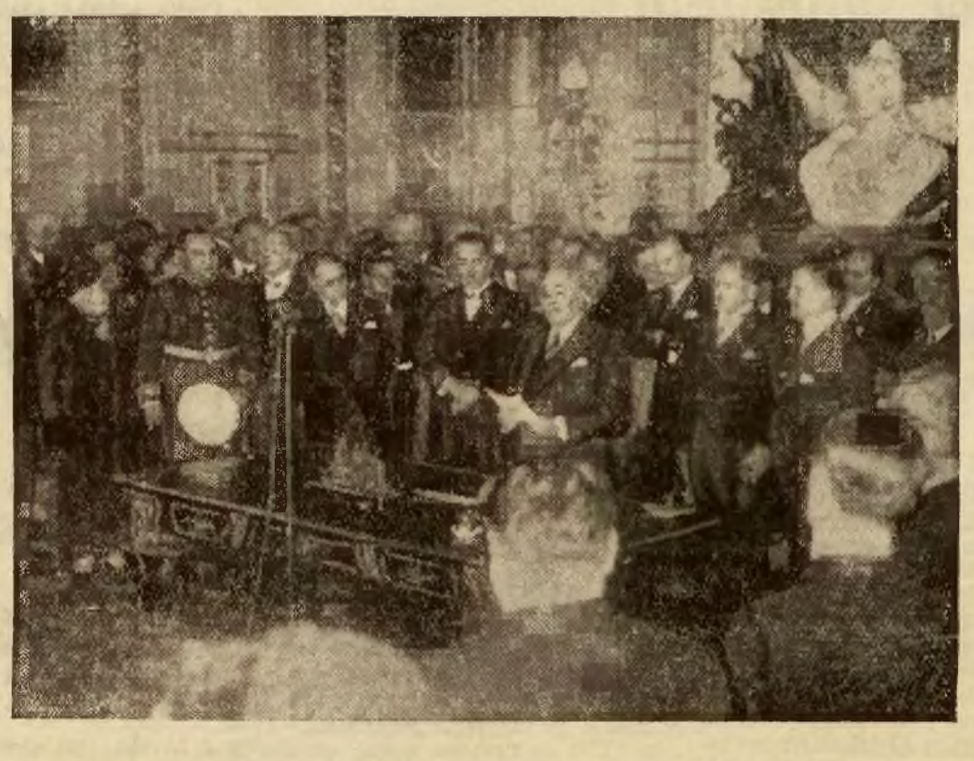

Uroczysty akt podpisania pokoju w Buenos Aires.

Lord, który szukał wielkiej przygody

Par angielski i szeik w Mekce

(el) Lord Headley przewódca mahometan angielskich, jedna z najciekawszych postaci arystokracji angielskiej, zmarł licząc lat 80.

„Te draby chcieli mnie zrobić królem honoris causa" — powiedział lord Headley, pewnemu dziennikarzowi, który z zawodowej ciekawości chciał się od niego dowiedzieć pewnych szczegółów, dotyczących Dalekiego Wschodu.

„Jestem zresztą z całem uznaniem dla Albańczyków Chcieli mieć Anglika na tronie, w dodatku Anglika arystokratę i wyznawcę wiary mahometańskiej. Nic dziwnego, że wybór padł na mnie, Jestem jedyny wśród członków Izby Lordów, który wyznaje Mahometa. Kto mnie zna, nie powątpiewa zresztą, że posiadam także inne, potrzebne w tym wypadku kwalifikacje. Zacząłem karjerę w Indjach i już [illegible] byłem [illegible]ant terrible naszej [illegible] [illegible]żeni starsi [illegible]

JEGO LORDOWSKA MOŚĆ BUNTOWNIK

Rowland George Allanson Winn, ukończył z odznaczeniem studja i miał przed sobą piękną przyszłość jako technik w Anglji. Jednakże wolał zrezygnować z tym perspektyw i wybrał się do Indyj. Wówczas był jednym z pierwszych pionierów, którzy wkroczyli na ziemię maharadżów, przytem obawiający się o swą wolność i tradycje mahometanie, widzieli w nim śmiertelnego wroga. Jednakże za każdym krokiem zyskiwał on coraz więcej sympatyj tubylców. Im głębiej dostawał się w głąb kraju, tem bliżej zapoznawał się z religją krajowców, a ci z jego największych wrogów stawali się zwolna jego przyjaciółmi i pomonikami w pracy.

Sir Rowland pragnął jaknajprędzej przejść na wiarę Koranu i zbuntował się przeciwko warunkom, jakie mu w związku z jego czynnościami w Indjach stawiano w Anglji. Grożono mu skandalem i wydziedziczeniem, tak, że w końcu zmuszono go jednak do powrotu do Anglji.

Ale tylko pozornie poddał się on losowi. W głębi duszy pozostał wierny swemu postanowieniu. Nie chciał jednak wcześniej przystąpić do jego wykonania, zanim nie odziedziczył tytułu domu Headley. Rodzina uspokoiła się i nikt nie przewidział niespodzianki, jaka nastąpiła. Oto gdy w roku 1913-ym zmarła głowa rodziny, odziedziczył on godność para. Niemal tego samego dnia, przeszedł oficjalnie na wiarę mahometańską, jeden jedyny lord w swej ojczyźnie, który zdobył się na taki krok...

Gdy ktoś arystokracji angielskiej począł mu robić wymówki, zarzucając mu, że łamie tradycję, [illegible]etni lord wyzwał go na [illegible] ser, który zdoł[illegible]

KORONA KRÓLEWSKA ZA 100.000 FUNTÓW

W roku 1925 Albańczycy zaofiarowali mu swój tron. Lord Headley odrzucił tę propozycję. Wkrótce potem zwrócono się do niego po raz drugi, ofiarowując mu koronę. Liczył już wówczas lat siedemdziesiąt. Zażądał wtedy 100.000 funtów i 10.000 rocznych apanaży. Taniej nie chciał, jak mówił, ryzykować życia, ponieważ obawiał się zamachu. Trzecią ofertę, która niemal akceptowała te warunki, odrzucił również.

Lord Headley pozostał głową angielskiego mahometanizmu, a gdy druga jego żona umarła przed sześciu laty, ożenił się po raz trzeci wedle rytuału mahometańskiego, w meczecie w Woking. Wówczas napisał swój manifest, wzywający do zbratania wszelkich konfesyj, celem walczenia z największym wrogiem: kulturą. Chciał stworzyć ligę światową do walki z bezbożnictwem komunistycznem.

Z osobą lorda Headley zeszła z tego świata jedna z najdziwaczniejszych postaci Izby Lordów. Można o nim powiedzieć, że jakkolwiek nie był Dempseyem ani Schmellingiem, to jednak dosłownie pięścią przebijał się wodzi fakt, że w dziesięć lat, po przejściu na wiarę mahometańską przedsięwziął pielgrzymkę do Mekki. Odziany jedynie w białe płócienne szaty Wschodu, wszedł do miasta świętej Kaaby, aby ucałować czarny meteor, znaną relikwję muzułmanów. Przyjęto go tam z entuzjazmem, poczem otrzymał wysokie odznaczenie i tytuł szeika. Wrócił więc lord Headley, jako Hadżi Saifarman szeik Ramuatulla Farooq do Londynu, gdzie prawie równocześnie został prezydentem stowarzyszenia mahometańskiego Wielkiej Brytanji i prezesem Związku Inżynierów.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
przy Lecznicy Litewskiego Sto[illegible]
Pom. Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 31-a, tel. 17 77.
Wszelkie zabiegi wodoleczicze jako[illegible]
[illegible] douche, natryski, leczenie [illegible]
[illegible] d-ra Żmijewicza. Czynny
9

Eden w Rzymie

Angielski minister dla spraw Ligi Narodów Antoni Eden (w środku) po przybyciu do Rzymu, ze znanym dyplomatą bar. Aloisi (na lewo) i sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Włoch Suvichem (na prawo) opuszcza dworzec kolejowy.

FRANCJA ZBROI SIĘ

Izba deputowanych uchwaliła zwiększenie kredytów wojennych

PARYŻ. Na południowem posiedzeniu Izby rząd zarządał natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad otwarciem kredytów pozwalających utrzymać pod bronią dodatkowe kontyngenty. Wniosek rządu przewiduje przyznanie ministerstwu wojny dodatkową sumę 228.664.550, ministerstwu marynarki 21.000.000, ministerstwu lotnictwa 44.170.590 i ministerstwu kolonij 3.799.000 franków.

W głosowaniu wniosek rządu został przyjęty. Rząd wystąpił natychmiast z wnioskiem o natychmiastowe przystąpienie do dyskusji nad przyznaniem rządowi dodatkowych kredytów w kwocie frs 1,106,000,000. Sprawozdawca komisji finansowej Archembaud zauważył, że komisja wypowiedziała się za przekazaniem fabrykacji sprzętu wojennego odrąd tylko państwu i w sprawie dostaw.

Następnie sprawozdawca podkreślił, że nadzwyczajne wydatki na cele wojskowe stają się konieczne wskutek zbrojeń niemieckich. Mówca wyraził zadowolenie z tego, że niebezpieczeństwo niemieckie jest skompensowane stanowiskiem, jakie zajął rząd sowiecki i domaga się od Izby uchwalenia kredytów wraz z dwiema poprawkami komisji.

Po wystąpieniu socjalisty Riviere, który zwrócił uwagę na to, że te zbrojenia francuskie sprzyjają zbrojeniom niemieckim, przerwano debatę i naznaczono dalszy ciąg dyskusji na godz. 22 m. 30.

Projekt ustawy o organizacji narodu

na wypadek wojny

PARYŻ. W Izbie deputowanych rozdano wczoraj projekt ustawy „O organizacji narodu w czasie wojny".

Projekt ten, zaakceptowany przez najwyższą radę obrony narodowej, ma na celu zorganizowanie przez naród na wypadek konfliktu wojennego, w jak najszybszym czasie, wszystkich możliwych środków obrony narodowej.

Artykuł 1 projektu, zawierający zasady ogólne, przewiduje, iż użycie wszelkich zasobów narodowych staje się również legalne z tego samego tytułu, co i mobilizacja wojskowa.

Artykuł 2 przewiduje wyzyskanie zarówno materjału ludzkiego, jak i wszelkich źródeł bogactw narodowych. W myśl tego artykułu powołanie następuje bez prawa żadnych odszkodowań. Jeśli chodzi o zużycie dóbr poszczególnych obywateli, projekt przedewszystkiem przewiduje świadczenia drogą dobrowolną, w razie zaś braku zgody, — świadczenia przymusowe.

Artykuł 3 omawia przystosowanie władz politycznych do nadzwyczajnych warunków wojennych. Projekt ogranicza się tylko do ogólnego wytyczenia ram.

Jeżeli chodzi o stosunek rządu i naczelnego dowództwa, to projekt ustanawia, że w rękach rządu jest ogólne kierownictwo wojny, w ręku zaś naczelnego dowództwa kierownictwo operacyj wojennych. Szczegółowe rozwinięcia tych zagadnień przeprowadzone będą drogą poszczególnych dekretów.

UPAŁY W ESTONJI

TALLIN. Od kilku dni trwają w Estonji niebywałe w tym kraju upały, dochodzące do 45 stopni. W czasie niedawnych uroczystości, w związku z obchodem 9-lecia Kaitselitu, 9 osób zasłabło wskutek porażenia słonecznego.

Wizyta francuskiego szefa sztabu generaln. w Rzymie

RZYM. Tutejsze koła francuskie informują, że bawił w Rzymie w ciągu dwóch dni szef francuskiego sztabu generalnego generał Gamelin. — Podczas swego pobytu w Rzymie gen. Gamelin długo naradzał się z włoskim szefem sztabu generalnego, marszałkiem Badoglio, a ponadto przyjęty był przez Mussoliniego.

Wizyta gen. Gamelina w Rzymie, która trzymana była w najściślejszej tajemnicy, wywołała w tutejszych kołach prasowych bardzo duże wrażenie. Zdaniem kół francuskich, wizyta ta jest następstwem układu morskiego angielsko - niemieckiego i oznacza wzmocnienie współpracy wojskowej pomiędzy Francją i Włochami „Organizacja narodu w czasie wojny"

SILNE WSTRZĄSY PODZIEMNE

nawiedziły Badenję, Wirtembergję i Bawarję

BERLIN. Niezwykle silne trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj Badenję, Witembergję i Bawarję. W Witembergji i Badenji trzęsienie ziemi trwało około 10 sek. Najsilniej dało się ono odczuć w okolicach jeziora Bodeńskiego. W miejscowości Ballingen wstrząs był tak silny, że mieszkańcy w panice uciekali z domów na ulicę. O szkodach i stratach w ludziach sprawozdania nie wspominają. Donoszą również o trzęsieniu ziemi w Szwajcarji, które odczuto również wczoraj wieczorem. Według doniesień stacji sejsmograficznej z Monachjum, trzęsienie ziemi, jakie odczuto tam wczoraj wieczorem, jest najsilniejsze, od listopada 1911 roku.

O sile wstrząsu świadczy fakt, że wskazówki sejsmografu zostały wyrzucone z obsady. Dlatego też stacje sejsmograficzne zanotowały tylko początek trzęsienia. Z różnych stron Bawarji południowej donoszą o dalszych wstrząsach podziemnych.

WIEDEŃ. Wczoraj około godziny 18-ej wzdłuż całych niemal Alp austrjackich odczuto silne trzęsienie ziemi

TEROR ANTYPOLSKI W CZECHACH

MORAWSKA OSTRAWA. Kampanja czeska za wpisywaniem dzieci polskich do szkół czeskich, staje się w miarę zbliżania się terminu wpisów, coraz gwałtowniejsza.

Prasie polskiej udaje się czasem, z zachowaniem największych ostrożności, donieść o poszczególnych wypadkach nacisku i teroru stosowanych wobec rodziców polskich, którzy zamierzają wpisać swe dzieci do szkoły polskiej. Są to jednak drobne fragmenty tej walki, jaka rozgrywa się na terenie każdej gminy polskiej na Śląsku, nad Olzą, o duszę każdego poszczególnego dziecka. Najczęściej tego rodzaju notatki ulegają konfiskacie.

W prasie polskiej pojawił się ostatnio apel nowowybranego posła polskiego dr. Wolfa, wzywający rodziców polskich do zgłaszania na jego ręce wszystkich wypadków wywierania nacisku i nadużyć wpisowych, celem umożliwienia wszczęcia interwencji w tej sprawie u kompetentnych władz.

Nieporozumienie francusko-angielskie

na tle interpretacji deklaracji londyńskiej z dnia 3 lutego

LONDYN. Po powrocie ministra Edena z Paryża wyszły najaw pewne sprawy, dotyczące angielsko - niemieckiego układu morskiego, który stanowi jedną z najważniejszych trudności w obecnych stosunkach francusko - angielskich.

Przed zakończeniem rokowań w Londynie von Ribbentrop zażądać miał od delegacji angielskiej zobowiązania, że program morski Niemiec, zakomunikowany przez delegację niemiecką w Londynie, pozostanie ścisłą tajemnicą między Niemcami a W. Brytanją i nie może być ujawniony trzeciemu państwu. Gdy rząd angielski zwrócił się do Francji z zaproszeniem rzeczoznawców morskich do przybycia do Londynu, celem rokowań w sprawie francuskiego programu morskiego, Francuzi zażądali przedstawienia programu niemieckiego, by na podstawie znajomości tego programu opracować swój własny program rozbudowy floty wojennej.

Strona angielska odmówiła żądaniu francuskiemu, wysuwając propozycję kompromisową, że gdy rzeczoznawcy francuscy przybędą do Londynu i przedstawią swój program, wówczas równocześnie ujawniony będzie program rozbudowy floty niemieckiej. Takie postawienie sprawy ze strony angielskiej spotkało się ze sprzeciwem Lavala i rząd francuski postanowił odrzucić żądanie wysłania do Londynu rzeczoznawców morskich.

Rozmowy premjera Lavala z ministrem Edenem nie posunęły tej sprawy naprzód. Koła francuskie nie ukrywają swego niezadowolenia, że rząd angielski zobowiązał się nie ujawniać Francuzom programu rozbudowy floty niemieckiej.

Francuzi twierdzą, że kwestja ograniczeń zbrojeń morskich Niemiec wchodzi w zakres deklaracji londyńskiej, z 3-II i że wszystkie dokumenty dotyczące realizacji programu londyńskiego winny być znane obu stronom.

Czynniki angielskie twierdzą, że zbrojenia morskie nie wchodziły bezpośrednio do programu londyńskiego z 3 - II i że Francuzi muszą uznać prawo Niemiec do ujawnienia programu niemieckiego równocześnie z ujawnieniem programu francuskiego.

Stanowisko Niemiec w sprawie nieujawniania programu morskiego daje się wytłumaczyć w następujący sposób: Niemcy obawiają się, że w razie zaznajomienia Francuzów z ich planem zbrojeń morskich, rząd francuski przedstawi w Londynie własny program budowy znacznie przewyższający program niemiecki, a Niemcy będą wtedy związane stosunkiem 35 proc. wobec tonnażu angielskiego i nie będą mogły już zmienić swego planu. Z tego tylko względu Niemcy nie sprecyzowały jeszcze swego programu w ostatecznej formie nawet przed W. Brytanją, zastrzegając sobie udzielenie definitywnej odpowiedzi dopiero po ponownem porozumieniu się z Hitlerem.

Wyjeżdżając z Londynu delegacja niemiecka zapowiedziała przysłanie Anglikom swego ostatecznego planu budowy w ciągu dwóch tygodni, licząc najwidoczniej, że w tym czasie odbędzie się rozmowa rzeczoznawców francuskich i angielskich i że Niemcy będą mogły program swój uzupełnić.

PESYMIZM W PARYŻU

PARYŻ. Komentarze prasy francuskiej, z chwilą, gdy ostatecznie stały się wiadome wyniki rozmów ministra Edena w Rzymie, jak również nikłe rezultaty jego powtórnej rozmowy z Lavalem nie ukrywają swego pesymizmu co do obecnych stosunków angielsko--francuskich. Istotnie, sytuacja pomiędzy Paryżem a Londynem jest dość napięta, a z całą pewnością wczorajsza rozmowa Edena z Lavalem nie mogła doprowadzić do jej polepszenia.

W tensposób ocenia sytuację sprawozdawca polityczny „L'Oevre". — „Le Temps", omawiając współpracę angielsko - niemiecką, twierdzi, że Francja i inne zainteresowane państwa nie usankcjonują zbrojeń niemieckich na morzu bez ogólnego układu, któryby zastąpił część 5-tą traktatu wersalskiego.

8126 m. w górę bez aparatu tlenowego

MOSKWA. Lotnicy Kowalewski i Amintajew osiągnęli wysokość 8126 metrów bez aparatu tlenowego.

Oberwanie się chmur w Chinach

powoduje powódź

SZANGHAJ. Deszcze ulewne w Chinach Południowych połączone z oberwaniem się chmur rwają w dalszym ciągu. Najbardziej ucierpiały okolice wzdłuż rzeki Hsi Kiang: Prowincje Cwangsi i Kwantung. Ludność, chowając się przed powodzią, ucieka w góry. Około Wuczou utonęło przeszło 100 łodzi, wskutek czego wiele osób życie straciło. Komunikacja kolejowa między Kantonem a Sang Czui jest przerwana.

Nieudana próba wywołania rozruchów w Pekinie

PEKIN. Przyczyną ostatnich rozruchów w Pekinie było aresztowanie generała Tsao na rozkaz rady wojennej za przebywanie w prowincji po 25 bm. Na wiadomość o aresztowaniu żołnierze jego, stacjonowani w Feng Tai, zbuntowali się i zaatakowali Pekin przy pomocy pociągu pancernego. Ostrzeliwali oni różne punkty miasta. 2.000 żołnierzy garnizonu pekińskiego zdołało odciąć połączenie kolejowe, wobec czego powstańcy porzucili pociąg pancerny.

W czasie walk zabita została jedna osoba cywilna. Obecnie w mieście panuje spokój i bramy miasta zostały otwarte.

PEKIN. W godzinach południowych zniesiono stan oblężenia wprowadzony rano, po uwięzieniu przywódców rewolty. Nieregularne oddziały chińskie, które stanowią, jak się zdaje, szczątki armji Ju - Sue - Czunga, usiłowały dostać się samochodami do Pekinu, lecz policja przy pomocy oddziałów wojskowych odparła je. Jednocześnie policja udaremniła próbę wywołania zamieszek wewnątrz miasta. Mieszkańcy poczęli szykować się do ewakuacji, lecz porządek już został przywrócony.

TELEGRAMY

BYLI DYREKTORZY ŻYRARDOWA MOGĄ W DALSZYM CIĄGU POZOSTAWAĆ WE FRANCJI

B. dyrektorzy Żyrardowa Vermersch i Caen bawią we Francji na mocy specjalnego zezwolenia, wydanego przez sędziego śledczego Demanta. Ponieważ termin zezwolenia ekspirował, sędzia Demant naskutek starań obrońcy przedłużył zezwolenia do dn. 20 września.

NA TROPIE SZANTAŻYSTÓW

Z Warszawy donoszą: Donieśliśmy wczoraj o tajemniczem szantażowaniu znanej aktorki Jadzi Andrzejewskiej.

We środę wieczorem Andrzejewska wyjechała z Warszawy w niewiadomym kierunku, aby w ukryciu przeczekać czas do wyjaśnienia sprawy.

Tymczasem we czwartek reżyser M. Waszyński, który nakręca film z Andrzejewską, otrzymał również od szantażystów list, w którym autorzy grożą mu śmiercią, jeżeli nie zaprzestanie zdjęć z Andrzejewską. List ten reżyser złożył niezwłocznie władzom śledczym.

Jak słychać, w trakcie prowadzenia dochodzenia, władze śledcze wpadły już na trop autorów listów.

STAN ZDROWIA PREZYDENTA PAETSA ULEGŁ POPRAWIE

TALLIN. Stan zdrowia prezydenta Estonji Paetsa, który ostatnio przebył grypę, znacznie się poprawił.

Prezydent Paets wczoraj przewodniczył już posiedzeniu rady ministrów.

STANY ZJEDNOCZONE NIE BĘDĄ NIGDY PROWADZIŁY WOJEN

WASZYNGTON. Komisja do spraw zagranicznych senatu uchwaliła dwie rezolucje, mające na celu utrzymanie obywateli Stanów Zjednoczonych zdala od wszelkich wojen w przyszłości.

Pierwsza z tych rezolucyj upoważnia prezydenta do odmowy wydawania paszportów obywatelom Stanów Zjednoczonych, udającym się do krajów objętych wojną. Druga rezolucja zabrania, w czasie wojny, udzielania pożyczek prywatnych i publicznych stronom wojującym, w których Stany Zjednoczone nie biorą udziału.

Trzecia rezolucja, wzywająca do nałożenia embarga na wszelkie dostawy amunicji dla stron wojujących, będzie omówiona za dwa tygodnie.

—::—::—

DEPESZE SPORTOWE

TRZECI ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DO MORZA

GDYNIA. W trzecim etapie biegu kolarskiego do morza przybyli najlepsi zawodnicy w takiej kolejności: 1) Olęcki (Iskra) w czasie 5:01:57,8, 2) Kiełbasa — 5:01:52, 3) Lipiński, 4) Napierała, któremu przed Gdynią guma pękła. W ogólnej klasyfikacji prowadził, mając szarfę biało - czerwoną Kiełbasa (Fort Bema) w czasie 17:19:19,4. 2) Napierała 17:20:21,4. 3) Lipiński, 4) Kapiak, 5) Bober.

JĘDRZEJOWSKA MA SZANSE PRZEDOSTANIA SIĘ DO ĆWIERĆFINAŁU

LONDYN. Jędrzejowska grała wespół z Angielką Noel w pierwszej rundzie o mistrzostwo par, zwyciężając parę angielską Stawson - Cunningsham 6:1, 6:3. W singlu szanse Jędrzejowskiej zwiększają się, albowiem po prawdopodobnem wygraniu z Ford spotka się z tenisistką angielską Whittingtall, która pobiła Scriven 6:3, 6:2. Należy zaznaczyć, że Scriven uchodziła za groźniejszą przeciwniczkę Polki.

Tak więc są pewne szanse przedostania się Jędrzejowskiej do ćwierćfinału.

—::—::—

Chrońmy lasy

W czasie [illegible]wo o wzniecanie pożarów lasów. Pamięt[illegible] niewątpliwie [illegible]mione, a szkoły obsy[illegible]

KREM HAWY CAZIMI do spo[illegible]

Wicemin. Doleżal otworzy Targi Futrzarskie

WILNO. Dnia 29 bm. przybywa na otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, któremu towarzyszyć będą dyr. departamentu Kandel i naczelnik wydziału Sągajł-

—::—::—

Wilno jedzie hołdem na Wawel

WILNO. 1 lipca o godzinie 14 m. 10 wyruszy z Wilna pociąg popularny pielgrzymkowy do Krakowa. Karty uczestnictwa w cenie 17 zł. 20 gr. są jeszcze do nabycia w PBP „Orbis", tel. 8-83, które przyjmuje zgłoszenia i zapisy.

Pociąg ten w drodze powrotnej zatrzyma się na kilka godzin w Częstochowie.

Należy korzystać z okazji taniego przejazdu i wypełnić moralny obowiązek złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu..

Robotnicy w hołdzie Sercu Marszałka

WILNO. Na dzień 29 czerwca oczekiwany jest przyjazd do Wilna pociągu z Warszawy z 1000 robotników, którzy z inicjatywy starosty warszawsko - praskiego przybywają złożyć hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.— Robotnicy zabawią w Wilnie dwa dni.

—::—::—

10 tysięcy pielgrzymów przybywa do Wilna

WILNO. W dniach 29 i 30 czerwca spodziewane jest przybycie do Wilna i Kalwarji około 10.000 pielgrzymów z pod Wilna.

Prof. Birżyszka otrzymał roczny urlop na pobyt w Polsce

WILNO. W przyszłym tygodniu przybywa do Wilna prof. M. Birżyszka, któremu litewski minister oświaty udzielił rocznego urlopu na wyjazd zagranicę.

Urlop motywowany jest celami naukowemi.

GOŚCIE Z LITWY

WILNO. W związku z obchodem 100-letniej rocznicy poświęcenia kościoła ewangielickiego w Wilnie, w dniu 30 b. m. ma przybyć do Wilna delegacja ewangelików z Kowna.

Samolot sowiecki opadł pod Wilejką

WILNO. Na terenie powiatu wilejskiego opadł samolot sowiecki z załogą 2 ludzi. Lotnicy wyszli cało.

—::—::—

Na Zjazd Sybiraków

WILNO. Związek propagandy Turystycznej otrzymał zawiadomienie, że wycieczka ślązaków została odwołana z powodu upałów, natomiast przyjeżdża do Wilna około 500 sybiraków na 6-ty ogólnopolski zjazd sybiraków oraz około 2000 na zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieży.

—::—::—

Pociąg do St. Trok

WILNO. Dnia 30 bm. odjedzie z Wilna pociąg popularny do przystanku Stare Troki. Pociąg zamówiła Liga Morska i Kolonjalna.

—::—::—

Zjazd Rodziny Urzędniczej

WILNO. W dniu 28 bm. odbył się w Wilnie okręgowy zjazd Rodziny Urzędniczej, w którym wzięli udział delegaci kół Rodziny Urzędniczej z terenu woj. wileńskiego. Zarząd główny reprezentowany był przez p. Bartoszewicza. Zjazd miał charakter sprawozdawczy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, działalność Rodziny Urzędniczej na terenie woj. wileńskiego rozwija się pomyślnie. Większość kół powiatowych zdołało ogarnąć swemi wpływami całokształt miejscowego życia urzędniczego.

Po złożonych sprawozdaniach dokonano wyboru nowego zarządu w liczbie 15 osób. Wieczorem wszyscy obecni na zjeździe delegaci wraz ze wszystkimi członkami kół miejscowych udali się pochodem do kościoła ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego oraz prochom Jego Matki. U stóp urny i na trumnie, w której spoczywają prochy Matki Marszałka, złożono wieńce i wiązanki kwiecia.

JUTRO pierwszy dzień wyścigów konnych na torze w Pośpieszce z totalizatorem. Początek o godz. 3-ej p. p.

Grodno po przejściu trąby powietrznej

Silna burza nad Wołkowyskiem i pow. dziśnieńskim

WILNO. W ciągu dnia wczorajszego nadeszły dodatkowe wiadomości o skutkach katastrofy, spowodowanej przejściem nad Grodnem i okolicą trąby powietrznej.

W Grodnie huragan zniszczył całkowicie park miejski, gdzie legły pokotem olbrzymie, przeszło stuletnie lipy i klony.

Po przejściu trąby park wygląda, jak cmentarzysko drzew, powyrywanych z korzeniami.

Na terenie powiatu huragan zniszczył 16 stodół i pozrywał z szeregu domów wiejskich strzechy.

Ucierpiały również lasy w rejonie Porzecza, gdzie wichura położyła całe połacie drzewostanu.

Należy jeszcze dodać, że w Grodnie huragan uszkodził szereg domów i dachów oraz zniszczył różne przybudówki gospodarcze na przedmieściach.

W tym samym czasie niemniej silna burza przeszła nad Wołkowyskiem i okolicą. Wichura zniszczyła szereg drzew oraz pozrywała szyldy i dachówki z domów.

W Krzemienicy w czasie burzy powstał pożar od pioruna, który zniszczył 8 domów — w tem lokal agencji pocztowej. Akta agencji uległy zniszczeniu, uratowano jedynie część rachunków i gotówkę.

Również z Głębokiego donoszą, że nad powiatem dziśnieńskim szalała onegdaj burza, która spowodowała straty w inwentarzu martwym i drzewostanie.

We wsi Swiła gm. plisskiej piorun podpalił kilka budynków, które spłonęły doszczętnie.

NOWE KSIĄŻKI

Polska i świat współczesny. — Bibljoteka młodzieży. Wyd. Geberthnera i Wolfa. Warszawa 1935.

Piękna i pożyteczna Bibljoteka młodzieży, tak szczęśliwie zainicjowana przez firmę Gebethnera i Wolfa, w dasz ym ciągu wypuszcza coraz to nowe książki polskich autorów.

Myśl przewodnia wdawców, którzy dążą do rozszerzenia i pogłębienia wiedzy naszej młodzieży, — wiedzy o Polsce współczesnej, — jest słuszna, ale jeszcze słuszniejsza jest metoda podawania ścisłych wiadomości w formie żywych, dobrze literacko opracowanych opowiadań. Wszystkie książeczki są ciekawe, — wszystkie są estetycznie wydane. Ostatnio ukazało się sześć nowych książek:

Nr. 22 Jan Wiktor. Na paryskim bruku. Są to opowiadania o młodych Polakach w Paryżu. Trochę przygód i wiele umiejętnie podanych wiadomości o paryskich osobliwościach i zabytkach nie zawodnie zaciekawią czytelników.

Jerzy Giżycki — Chleb i chimera. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Z ilustracjami.

Pan Giżycki daje entuzjastom nieco dziennych przygód rzecz bardzo cenną — prawdę. Książka jego to nie powieść osnuta na usłyszanych, mniej lub więcej zgodnych z prawdą, przygodach odpowiednio ubarwionych i naciągniętych do wymagań literatury. Jest to samo życie, bezwzględnie i jakże twarde dla człowieka z wyższem wykształceniem i kulturą, który pracą rąk usiłuje się utrzymać na jego powierzchni.

Przez długie 9 lat — autor, a zarazem bohater omawianej książki przeżywa wiele i wiele obserwuje.

Biorąc jego książkę — wspomnienia do ręki, towarzyszmy mu krok za krokiem w tej długiej wędrówce, rozpoczynając od szkoły szoferskiej w Chicago. Dalej idą pełne emocyj prace cowboy'a na prerji w stanie Woming, ponure i przeładowane niebezpieczeństwem szyby kopalni w górach Skalistych stanu Colorado, następnie okres poszukiwania pracy, widmo głodu, znów zajęcie cowboy'a w stanie Woming, potem dłuższy pobyt w Los Angeles. Zda się niema rodzaju pracy, którejby się nie chwytał aby tylko nie dać się życiu. A więc aktor filmowy, malarz, kelner. Wreszcie wyjeżdża w góry Sierra Madre, aby w samotności przebyć kilka miesięcy, spędzone na tłumaczeniu angielskich prac naprzemian z zajęciami, niezbędnemi w życiu codziennem.

Pobyt w wojsku amerykańskiem w formacjach robotniczych nie był również lekki. Zarówno praca w tunelu kolejowym, pod groźbą, że przegniłe stemple nie utrzymają naporu ziemi, jak zajęcie przy pompie podczas trzaskającego mrozu, lub układania desek, pod strugami nieustannie lejącego deszczu, nie było łatwe.

Po demobilizacji autor otrzymuje posadę w konsulacie polskim w Washingtonie. Tu jest kres jego wędrówki — ostatnia strona książki, z której czytelnik dowiaduje się niezbitej prawdy, że niema niebezpieczeństw nie do pokonania oraz pracy, którąby odebrała pogodę ducha i wartość moralną człowieka wi z charakterem z żelazną wolą.

Nr. 32. Feliks Burdecki. Światy planetarne.

KIEŁ MAMUTA WYKOPANO w GRODNIE

GRODNO. Plan prac kanalizacyjnych projektowany na okres tegoroczny, realizowany jest w szybkiem tempie. Wybudowano już część kanału burzowego, przy ul. Dominikańskiej, oraz kanału o średnicy 40 cm. od ul. Orzeszkowej. oraz przystąpiono do budowy kolektora na ulicy Wileńskiej. Rury żelazne układane są średnio na głębokości 4.5 m. W czasie dokonywania robót kanalizacyjnych wykopano szkielet ludzki, znajdujący się na głębokości ok. 30 cm. A w głębokim pokładzie żwiru przy ul. Witoldowej znaleziono część kła mamuta.—

Wojewoda Jaszczołt zwiedził

Zakład Dzieciątka Jezus

WILNO. W dniu 28 b.m. p.wojewoda Władysław Jaszczołt zwiedził zakład Dzieciątka Jezus przy ul. Subocz 16, prowadzony przez siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z urządzeniem Zakładu i jego prowadzeniem szczegółowo zaznajomili p. wojewodę ksiądz - superior Rzymełka oraz siostra przełożona zakładu Marja Burbianka.

Po zwiedzeniu Domu Dzieciątka Jezus p. wojewoda zwiedził następnie dom księży misjonarzy przy ul. Subocz 18, gdzie go uroczyście powitali i podejmowali ksiądz - superior Rzymełka, jak również księża misjonarze wykładowcy oraz klerycy seminarjum misjonarzy. Przy wizytacji p. wojewodzie towarzyszyli naczelnik wydziału pracy, opieki i zdrowia p. dr. Rudziński, starosta grodzki p. Wielowiejski i kierownik wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego p. Piątkowsk..

—::—::—

Woda w Wilji jest niebezpieczna dla zdrowia

WILNO. Jak notowaliśmy przed kilku dniami, specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz miejskich i starościńskich, ustalając miejsca kąpieli, pobrała jednocześnie wodę w celu poddania jej badaniom laboratoryjnym. Próbki wody wzięto w okolicy Zakrętu w kilkunastu miejscach, gdzie — jak wiadomo — kąpiącym się grozi największe niebezpieczeństwo zarażenia się bakterjami chorobotwórczemi.

Przeprowadzone badania wykazały, że woda w rejonie Zakrętu istotnie jest silnie zakażona i kąpanie się tam przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia.

W związku z tem, Starostwo Grodzkie wydało policji zarządzenie zabraniania używania kąpieli na Zakręcie.

DALSZE OFIARY KĄPIELI

Na terenie powiatu dziśnieńskiego w ostatnich dniach zanotowano 3 utonięcia podczas kąpieli. Dnia 25 b. m. utonął mieszkaniec kol. Karasie, gm. prozorockiej, Piotr Karaś lat 15.

Dnia 26 bm. utonął mieszkaniec wsi Siewickie, gm. jaźnieńskiej, Jan Wial, lat 35.

Dnia 27 bm. utonął mieszkaniec kol. Treskuny gm. mikołajewskiej, Polikarp Dziemieszko, lat 26.

W dniu 24 bm. utonął na Zakręcie uczeń 6-ej klasy gimnazjum Pedagogów Abram Dajnowski. Zwłoki desperata wyłowiono dopiero wczoraj rano koło wsi Białuny gm. landwarowskiej i po zidentyfikowaniu wydano rodzinie.

Jak ujęto zbiega

z więzienia Stefańskiego

WILNO. Okazuje się, że trzeciego zbiega z więzienia Stefańskiego, o zatrzymaniu którego pisaliśmy wczoraj, ujął starszy strażak tegoż więzienia p. Józef Piwowarczyk.

W przebraniu robotniczem Piwowarczyk od paru dni czatował w dzielnicy zwaną Nowe Zabudowanie na któregoś ze zbiegów wiedząc, że muszą oni ukrywać się w okolicy.

W nocy na czwartek Piwowarczyk natknął się wreszcie na Samosionka i ścigał go czas dłuższy biegnąc w ślad za uciekającym przez różne boczne uliczki iogr ody aż na ul. Smoleńską.

Samosionek słysząc strzały w pewnym momencie upadł na jezdnię i dał się ująć prosząc jedynie żeby go nie zabijano.

Gdy Piwowarczyk był w drodze do więzienia spotkał się z policją, która zabrała Samosionka do komisarjatu, bowiem zachodziło podejrzenie, że dopuścił się on tej samej nocy kradzieży. W ten sposób powstała wersja, że Samosionka ujęła policja, a nie straż więzienna, jak to było w istocie.

Wybuch benzyny w fabryce

Pożar w kuźni f. „Bałtyk"

WILNO. Wczoraj rano na terenie fabryki pudełek do konserw „Bałtyk" przy zaułku Kowalskim, wybuchł niespodziewanie pożar, który dzięki szybkiej akcji ratowniczej zdołano wkrótce ugasić.

Ogień zniszczył jedynie dach jednego z budynków, gdzie mieściła się kuźnia.

Jak się okazało, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Majster fabryczny Hans Pfajfl i robotnik Paweł Budrewicz, rozpalając piecyk, użyli ku temu benzyny. W pewnym momencie nastąpił wybuch bańki z benzyną i kwasem siarczanym. W czasie eksplozji obaj pracownicy doznali bardzo ciężkich obrażeń. Ulokowano ich w szpitalu żydowskim. z

Dla PP. Myśliwych...???

Sprzedaż tuszorytów
I. GINTOWT DZIEWAŁTOWSKIEGO
ofiarowanych na rzecz Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego trwać będzie do dnia 5 lipca b. r.
Cena jednego tuszorytu o wymiarze 23x15 wynosi 3 złote.
Zapisy w Administracji „Słowa" Zamkowa 2.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA Dzia 29 Piotra i Pawła Jutro Lucyny

Wschód słońca g. 2.45

Zachód słońca g. 7.57

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

Ciśnienie średnie 760
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura średnia + 20
Temperatura najniższa + 18
Opad: ———
Wiatr: Zachodni.
Tendencja: zniżka.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE, wieczorem 29 czerwca 1935 r.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami lub burzami — ponowne rozpogodzenie.

W dalszym ciągu bardzo ciepło, na ogół jednak lekki spadek temperatury.

Słabe wiatry zachodnie.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Kaca (Piłsudskiego 30) Jundziłła (Mickiewicza 33) Narbuta (Św. Jańska 2) Turgiela (Niemiecka 15) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— **Oświetlenie zabytków.** Z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej na czas świąt w dniach 29 i 30 czerwca oświetlone zostały niektóre zabytki miejskie, m. in. kościoły św. Piotra i Pawła, św. Anny, św. Rafała, góra Trzykrzyska.

— **Gazonyna u. T. Kościuszki.** Magistrat zakończył roboty przy urządzaniu 3 dużych gazonów na ul. T. Kościuszki przez co ruch pojazdów w pobliżu kość. św. Piotra i Pawła będzie się odbywał wokół gazonów systemem jednostronnym.

SZKOLNA

— **SPRAWY SZKOLNE.** Aby umożliwić wstąpienie do gimnazjów ogólnokształcących, zawodowych (mech., kup.) oraz do szkoły technicznej absolwentom szk. pow. i młodzieży, która nie została obecnie przyjęta do gimnazjów ogólnokształcących, został zorganizowany pod fachowem kierownictwem Kurs Przygotowawczy, obejmujący cały kowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach wstępnych. Wykłady rozpoczną się 4-go lipca. Egzamina przy końcu sierpnia. Informacje ul. św. Jacka 5.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR „REWJA". 200 jubileuszowe przedstawienie.** Opuszczający artyści żegnają Wilno dając dziś w sobotę 29-go i jutro 30-go czerwca brawurową rewję p. t. **„Donna Klara z Alwadores"**, ustępując miejsce od 1 lipca nowemu zespołowi z primadonną Janiną Piątkowską, jej partnerem St. Orcęgą, Janiną Zgorzelską, obdarzoną żywiołowym temperamentem wodewilistką, Trio Czerpanowych i imitatorem głosów A. Kamińskim na czele.

Nowy zespół zaprezentuje się już w poniedziałkowym, humorem zaprawionym programie p. t. „Mama nie pozwala".

Początek seansów dziś i jutro w niedzielę o godz. 4 m. 30, 7 i 9 m. 30.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o g. 8 m. 30 wiecz. przedstawienie erotyku w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej **„Zalotnicy Niebiescy"** — w wykonaniu pp. H. Galińskiej, S.H Gintelówny, H. Skrzydłowskiej, M. Bay Kydzewskiego, M. Bieleckiego, H. Borowskiego, J. Kersena, S. Środki, W. Zastrzeżyńskiego, K. Vorbrodta. Ceny zniżone.

Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 8 m. 30 w. „Zalotnicy niebiescy".

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień wybornej farsy Arnolda i Bacha — **„Hurra jest chłopczyk"**, która tak ze względu na arcykomiczne sytuacje, jak i świetną grę wszystkich wykonawców — doskonale bawi publiczność w Teatrze Letnim. — Ceny zniżone.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim wypełni doskonała współczesna komedja Z. Marynowskiego **„Rozwód"**. Ceny propagandowe.

PALOWANIE BRZEGÓW WILJI

WILNO. Roboty przy zabezpieczaniu prawego brzegu Wilji obejmują obecnie odcinek od Elektrowni po za pomnik przy koszarach artylerji. Wbijanie pali w dno rzeki odbywa się dość szybko, tak, że jest nadzieja, iż tegoroczny program robót zostanie wczas wykonany.

—::—::—

SJONIŚCI MIĘDZY SOBĄ

WILNO. Wczoraj wieczorem koło hotelu „Krakowskiego" przy ul. Sadowej wynikło zajście między 5 członkami żydowskiej wycieczki z Palestyny a kilku sjonistami - rewizjonistami z Wilna. Awantura wynikła na tle niszczenia przez wycieczkowiczów znaczków sprzedawanych przez rewizjonistów na rzecz organizacji „Bejtar". W czasie bójki jeden z rewizjonistów J. Kremer (Straszuna 18) został ugodzony nożem w plecy.

ŚMIERCIONOŚNY PIORUN

WILNO - TROKI. Dnia 27 b. m. we wsi Popiszki, gm. olkienickiej, piorun uderzył w dom mieszkalny, zabijając Marjannę Żydziallś, lat 24.

DRUT ZABIŁ DZIECKO

MOŁODECZNO. W m. Kraśne n/Uszą podczas zmieniania przewodów telefonicznych został uderzony końcem spadającego przeciętego drutu 2-letni synek Antoniego Koca. Drut przebił czaszkę w okolicy prawej skroni. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecko zmarło.

Cement „Wysoka"
PO CENACH KONKURENCYJNYCH poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy znakomitego zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego.
Jutro
„Kraina Uśmiechu"
z Fontanówną, Kisielewską i Czarneckim.

„HALKA" — po raz 5-ty w parku im. Gen. Żeligowskiego. Dziś, w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 9-ej wiecz. w dniu otwarcia Targów. — **„Halka"** opera St. Moniuszki na wolnem powietrzu, w oryginalnej inscenizacji prof. A Ludwiga, pod art. kier. dyr. Raf. Rubinsztejna. Halkę śpiewa Wanda Hendrich. Dla uczestników Zjazdów zniżki Widowisko połączone z festynem.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Jutro, o godz. 8 m. 30 odbędzie się przedstawienie najgłośniejszej operetki Lehara, p. t. **„Kraina Uśmiechu"**.

W roli Chinki, zaprezentuje się po raz pierwszy **Jadwiga Fontanówna** najwybitniejsza artystka operetki poskiej.

W roli chińskiego księcia wystąpi **Kazimierz Czarnecki**, słynny artysta operowy, niezrównany Rademes, Otello i t. d. Kreacja jego w „Krainie Uśmiechu" stoi na najwyższym poziomie sztuki wokalnej i aktorskiej i pozostawia niezatarte wrażenie.

W roli hrabianki Lizy wystąpi **Marja Kisielewska**, primadonna o przepięknym głosie, pełna wdzięku i finezji.

W roli Gucia zaprezentuje się **Stanisław Winicki.**

„Kraina Usmiechu" zdobyła w obecnym sezonie w Warszawie, rekord powodzenia, to też przedstawienie zgromadzi bezwątpienia wszyskich żądnych ujrzenia tak świetnego zespołu, naprawdę pięknego przedstawienia.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Legong" — „Otchłań życia".

HELIOS — Noc na transatlantyku

REWJA — Donna Klara z Alwadores.

KRONIKA BARANOWICKA

— **Z Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Wczoraj pod przewodnictwem p. gen. Grzmot - Skotnickiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzeniu tem p. gen. Skotnicki złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezyjum Komitetu Wykonawczego, oraz informował o dalszych pracach, między innemi, o wycieczce do Krakowa, która wyruszy z Baranowicz 9-go sierpnia r. b.

—::—::—

Echa Jubileuszu prof. Szymańskiego

Z okazji jubileuszu prof. Szymański otrzymał następujące depesze i gratulacje:

Od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Z okazji jubileuszu przesyłam moje serdeczne życzenia".

(—) Ignacy Mościcki.

Pozatem depesze: od P.P. Marszałka Senatu, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Opieki Społecznej, Wojewody Pomorskiego, J. M. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, J.M. Rektora Politechniki Lwowskiej, T-wa Lekarskiego i Okul. Zagłębia Dąbrowskiego, Związku Słowiańskiego, T-wa Polsko-Brazylijskiego Ruy Barbosa, oraz od licznych przyjaciół i kolegów.

—::—::—

Komedja z pomyłek

(HISTORJA Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA)

W pewnem dużem mieście, pewnego kraju stateczny obywatel X. otrzymał któregoś poranku wiosennego pismo urzędowe, którego groźna treść wstrząsnęła nim do głębi!..

Było to „wezwanie", wezwanie sądowe, nakazujące mu stawienie się w sądzie pewnej miejscowości prowincjonalnej „pod skutkami prawa" w takim takim to a takim dniu...

Ponieważ rzeczony obywatel do żadnych czynów występnych nie poczuwał się, zadumał się wielce, zachodząc w głowę, coby to miało oznaczać.

Zdumienie jego przeszło w przerażenie gdy w rubryce „w charakterze" wyczytał „oskarżonego", a dalej jakiś tajemniczy artykuł kodeksu karnego.

Zaniepokojony poleciał do znajomka biegłego wprawie, by zasięgnąć języka, co opiewa ów artykuł, ten zaś powiedział mu, że chodzi tam o pospolite ordynarne złodziejstwo, za które grozi kara tylu to a tylu miesięcy więzienia!

Pełen zgrozy obywatel, leci do adwokata i po naradzie z nim wysyła list a ponadto dla większej pewności depeszę, do sądu prowincjonalnego, wyjaśniając nieporozumienie....

Sprawa zostaje przeniesiona do wielkiego miasta i obywatel znów otrzymuje wezwanie do sądu tym razem w miejscu swego zamieszkania!

Znów wspólnie z adwokatem leci do sądu i tam po przejrzeniu akt wyjaśnia się że chodzi tu o pewnego łobuziaka 13-stoletniego, który skradł komuś na rynku kilka złotych i ukrył się następnie, omyłka zaś sądowa powstała na skutek identycznie brzmiących imion i nazwisk obu tych osób...

Sklawszy w duchu jaknajsiarczyściej swego kryminalnego „odnofamilca" i uzyskawszy miarodajne zapewnienie, że żadne nowe przykrości mu nie grożą uspokojony obywatel wraca do domowych pieleszy, ufny jak dziecię że już po zmartwieniu!...

Tymczasem wyznaczona nazajutrz sprawa o kradzież wobec nieobecności oskarżonego nie może się odbyć; sędzia wyznacza nowy termin rozprawy, nakazując przymusowe sprowadzenie oskarżonego i oto, w przeddzień sprawy w nocy przychodzi policja do mieszkania i aresztowuje Bogu ducha winnego pana X. za niestawiennictwo!

Pechowy obywatel spędza noc w areszcie policyjnym w niezbyt milem towarzystwie przyaresztowanych za jakieś wykroczenia „córKoryntu", które bawią go rozmową, zpytując fachowo na jak długo go skazano?!

Dopiero rankiem następnego dnia, po wyjaśnieniu pomyłki, sędzia śledczy nakazuje zwolnić nieszczęśnika i „komedja z pomyłek" kończy się nareszcie!

Swoją drogę historję tę, zabawną dla osób trzecich, ofiara niedopatrzenia służbowego odnośnych funkcjonarjuszy będzie pamiętała do końca swego życia, w którem dotychczas nie zaznała podobnych przygód! (j).

ZLOT KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY W WILNIE

W dniach bowiem 29 i 30 czerwca odbywa się w Wilnie Zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Ujrzymy młodzież naszą, młodzież katolicką, jak w karnych szeregach przeciągać będzie ulicami starego Wilna. Ujrzymy tę młodzież którą poeci nazwali przyszłością narodu, jak przyjdzie tu składać rachunek ze swojej pracy, prowadzonej po wsiach i miasteczkach, w „ogniskach" i na poetkach rolniczych.

Zleciały się młode orły spod Brasławia i Dzisny, spod Białowieży i Słonima i jeszcze dalej ze szczytów tatrzańskich. z piasków nadmorskich, od śląskich kominów fabrycznych.

Przedstawiciele tej młodzieży, która chce budować Polskę katolicką, której ideałem jest wlać w życie odrodzonej Ojczyzny zasady sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, która pracę swą tak prowadzi, aby móc oddać wszystko dla Boga, wiary, państwa i społeczeństwa, przedstawiciele tej młodzieży przybył, aby tu w starym grodzie kresowym sprawdzić swoje wysiłki i nabrać sił do dalszej pracy.

Witajcie nam Druhny i Druhowie! Przyjmujemy was sercem gorącem i otwartemi rękami. Z dumą patrzymy na las waszych sztandarów, znaczonych Krzyżem i Orłem Białym. Z dumą patrzymy na wasze liczne szeregi.

Niech ten Zlot wasz doda wam sił do waszej trudnej pracy. Niech wam dopomoże do przełamania wszystkich trudności. I niech was napełni poczuciem waszej własnej siły, niech was napełni przekonaniem, że zwycięstwo waszych ideałów, zwycięstwo dobra i piękna jest już bliskie.

PROGRAM ZLOTU.

Dnia 29 czerwca.

Godzina 9,45 — Nabożeństwo w Ostrej Bramie celebruje J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski. Złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godzina 12,40 — Defilada.

Godzina 13,30 — Akademja zlotowa w parku im. gen. Żeligowskiego.

Godzina 15,20 — Przerwa obiadowa.

Godzina 20 — Zbiórka koło kościoła św. Jakóba i pochód ze świecami do Ostrej Bramy.

Godzina 21 — Nabożeństwo w Ostrej Bramie i uroczyste złożenie odznaki jako Votum Matce Boskiej.

Dnia 30 czerwca.

Godzina 8 Msza św. w kościele św. Jana (Prezerwa i śniadanie).

Godz. 12. Obrady sekcyj i Zjazdy Delegowanych. Przerwa obiadowa i zwiedzanie miasta.

Godzina 20. Wieczornica Zlotowa w parku fundacji Montwiłłowskiej.

Dnia 1 lipca.

Godzina 7. Zbiórka przy ul. I-ej Baterji i wymarsz do Kalwarji.

Godzina 10.30. Msza św. i kazanie w kościele Kalwaryjskim, poczem powrót do Wilna i wieczorem rozjeżdżanie się do domów.

Ulgi przy nabywaniu patentów żeglarskich

Rozporządzenie Min. Komunikacji o patentach żeglarskich uprawnia do żeglugi na drogach wodnych w Polsce jedynie posiadaczy specjalnych patentów, zmierzając w ten sposób do stworzenia wykwalifikowanych kadr żeglarzy.

Jednak mieszkańcom Polesia, gdzie żeglugą trudnią się znaczne zastępy ludności tamtejszej, ścisłe przestrzeganie tych przepisów zagraża utratą jedynego nieraz zarobku, a to ze względu na szereg wymogów specjalnych, stawianych przy udzielaniu patentów żeglarskich. Między innemi cytowane rozporządzenie uzależnia uzyskanie patentu nietylko od faktycznych wiadomości fachowych, lecz i od zdania egzaminu z szeregu przedmiotów teoretycznych. Uzyskanie potrzebnych dokumentów związane jest z wysoką opłatą, skutkiem czego być wielu zainteresowanych, szczególnie na Polesiu, byłby w ten sposób zagrożony.

Powyższy stan rzeczy dał asumpt Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie do wystąpienia do Ministerstwa Komunikacji w powyższej sprawie, w wyniku czego Ministerstwo zamierza znowelizować omawiane rozporządzenie, a niezależnie od tego, w myśl zlecenia Ministerstwa do czasu wejścia w życie projektowanych ulg, Poleski Urząd Wojewódzki ma wydawać patenty żeglarskie na warunkach ulgowych.

Ciepła kąpiel chłodzi

Jak się zachować podczas upałów

Upały, które nawiedziły ostatnio Polskę, dają się we znaki nietylko tym, co zmuszeni są przebywać w mieście, ale też i szczęśliwcom, którzy spędzają weekend lub urlop dłuższy na łonie przyrody. jednym dokuczają upały mniej, innym więcej, wszystkim jednak mogą zaszkodzić, o ile się nadużywa kąpieli słonecznych, albo też nie stosuje właściwych środków zapobiegawczych.

Jak przeciwdziałać upałom? Większości ludzi wydaje się, iż najbardziej ochładzającym ciało środkiem jest zimny prysznic lub kąpiel. Tymczasem efekt tych zabiegów jest wręcz odwrotny: ciało w obronie przed zimną wodą rozwija wyższą własną temperaturę i w rezultacie odczuwamy po zimnej kąpieli jeszcze większe gorąco. Chcąc więc ochłodzić się, należy wziąć ciepłą kąpiel, organizm zaś nasz zareaguje na nią ochłodzeniem ciała i obniżką własnej temperatury.

Komu zaś i to nie pomaga, może się uciec do skutecznego a prostego zabiegu ochłodzenia pulsu. Wyciągamy przedramię i trzymamy je pod zimnym strumieniem wody, tak aby woda spływała po arterji pulsacyjnej. Ochłodzona w ten sposób krew krąży dalej po organizmie i ochładza go zkolei. Dalej należy też przyjść z pomocą organizmowi naszemu, który sam się broni przed skutkami nadmiernego gorąca, wydzielając obficie pot przez pory skóry. Lekkie, przewiewne ubranie, a zwłaszcza lekkie tylko odsłonięcie szyi i karku, które najbardziej się pocą, oto jeszcze jeden środek pomocniczy w walce z upałem.

Do zasadniczych wskazań podczas stosowania racjonalnego kąpieli słonecznych należy umożliwienie skórze transpiracji, a więc nie wystawianie się na słońce w ubraniu choćby nawet jasnem, lekkiem, lecz tylko w kostjumie kąpielowym. Opalanie się nie zależy tylko od naszej dobrej woli i chęci; niektóre rodzaje cery nie poddają się opaleniznie, co nie oznacza bynajmniej, by właściciel lub właścicielka podobnej cery nie mieli być zdrowi. Zdolność opalania się jest cechą indywidualną i zależy od pigmentacji skóry. Nie należy spać na słońcu, co sprowadzić może za sobą osłabienie, bóle głowy, dreszcze.

Po kąpieli w rzece i na słońcu należy porządnie wypocząć z godzinę, albo i dwie. Organizm domaga się tego.

Kto chce spędzić dobrze swój weekend lub urlop, nie powinien zapominać o przestrzeganiu tych kilku zasadniczych przepisów.

Pod znakiem upałów

Co będzie w Trokach w niedzielę?

W związku ze spodziewanym napływem, turystów i wycieczkowiczów na Święto Morz do Trok w niedzielę 30 czerwca r. b. dowiadujemy się, że zostały znacznie obniżone ceny za najem łodzi. Akcja wynajmu łodzi będzie na wniosek p. burmistrza Trok D-ra płk. Zajączkowskiego zorganizowana w ten sposób, że nad brzegiem jeziora będzie uruchumiona kasa, która będzie sprzedawała kupony do łodzi. Cena kuponu około 50 gr. za godzinę, za okazaniem kuponu każdy łódkarz bez pobierania dodatkowych opłat będzie zobowiązany dać miejsce w swej łodzi okaziciewi kuponu, w ten sposób wykluczy się całkowicie wyśrubowanie cen za najem łodzi. Równocześnie kapitan portu informuje, że przejazd z portu na wyspę Wołgę, gdzie będą się odbywały manewry trzech połączonych eskadr flotylli trockiej kosztować będzie 50 gr. od osoby. Przejazd zaś z portu na jezioro Skajście będzie kosztował 1 zł. od osoby. Nadmienia się, że będzie to pierwsza tego rodzaju wyprawa żaglowców na Skajście, gdyż zwykle przeszkodą jest lina promu koło Zatrocza, która wyjątkowo w tym dniu będzie podniesiona.

Przypomina się, że pociąg popularn do Starych Trok odchodzi w niedzielę o godz. 8,40. Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. (Tam i z powrotem) sprzedaje „Orbis" do dnia 29 bm do godz. 13.

PROGRAM ŚWIĘTA MORZA W TROKACH

Godz. 9—9.30 Nabożeństwo w kościele.

Godz. 10.30 — Poświęcenie nowych łodzi

Godz. 11—11.30 — Zbiórka przy schronisku L. M. K.

Godz. 12—12.30 — Defilada łodzi.

Godz. 12,30—13,15 — Zjazd na Wołgę.

Godz. 13,15—14 — Manewry na jeziorze koło Wołgi,

Godz. 14 — Powrót z Wołgi i przerwa obiadowa.

Godz. 16—20 — Wycieczka całej flotylli na Skajście.

Godz. 20—21 — Wspólna wieczerza w schronisku.

Godz. 21 — Defilada iluminowanych łodzi.

Bilety na pociąg do st. Stare - Troki w cenie 1 zł. 50 gr. (w obie strony) sprzedaje w niedzielę kiosk czekoladowy na dworcu od godz. 7 do 8.30. — Nadmienia się, że przy pociągu popularnym będzie doczepiony wagon bagażowy na kajaki dla wycieczkowiczów.

***

Komitet Święta Morza podaje do wiadomości, że pociąg popularny do Trok będzie zawierał dwa wagony bagażowe do bezpłatnego przewozu kajaków do Trok. Z prawa tego mogą korzystać osoby, które nabędą bilet personalny na pociąg popularny. Przewóz kajaków ze St. Trok nad jezioro odbędzie się również bezpłatnie (na koszt gminy) furmankami. Przypomina się, że bilety na pociąg popularny sprzedaje wyłącznie „Orbis" do dnia 29 czerwca do godz. 13-ej. Nierozsprzedane bilety będą jeszcze w dalszym ciągu sprzedawane w niedzielę na Dworcu przy wejściu frontowem w kiosku czekoladowym.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NOC NA TRANSATLANTYKU"

„HELJOS"

Już sam tytuł jest szablonowy. Rozmaitych „nocy" było bez miary na filmie, a statek transatlantycki niejednokrotnie używany był jako tło akcji. W treści też nie znajdujemy. nic nowego

Kilka dość luźno połączonych wątków kryminalno - romansowych bez zbytnich komplikacyj przewija się w dość ospałem tempie. Wytworne towarzystwo międzynarodowych szulerów złodziei i innych niebieskich ptaszków żeruje na rozprożniaczonej masie miljonowych snobów bawiących się na wielkim statku.

„Mistrz" od biżuterji poznaje piękną tancerkę o mętnej przeszłości i razem postanawiają zerwać z dotychczasowem życiem. Inne akcje pozostają na dalszym planie.

Za słabe, jak na film kryminalny, tempo akcji — niknie zupełnie wskutek dość licznyih wstawek. Numery śpiewne nie odznaszają się wysokim poziomem, zato popisy znakomitego baetu są efektowne i doskonale ozdobne umiejętnemi trickami fotograficznemi.

Wykonawcy ról czołowych Nncy Carroll i Gene Raymond są dobrze znani. Gene Raymond coraz częściej zjawia się na ekranie, Nancy Carroll po długiej nieobecności przypomniała się z pełnym sukcesem. Aktorka ta podobna jest bardzo do Claudette Colbert, która w zestawieniu jest może mniej gładka, ale znacznie ciekawsza i efektowniejsza. Colbert, jak wiadomo została ostatnio za swe kreacje odznaczona przez amerykańską Akademję Filmową.

Tad. C.

—::—::—

Stulecie świątyni kalwińskiej w Wilnie

Dnia 30 bm. odbędzie się zorganizowany przez Wileński Konsystorz Ewangelicko - Reformowany obchód setnej rocznicy poświęcenia obecnego gmachu zboru kalwińskiego.

Gmach ten został zbudowany przez prof. Podczaszyńskiego w r. 1835 ściśle podług wzoru bazyliki wileńskiej. Jest to jeden z najpiękniejszych wzorów budownictwa wileńskiego w stylu neo-klasycznym.

Obecna świątynia kalwińska jest dziewiątą skolei w Wilnie; poprzednie drewniane, zostały zniszczone wskutek pożarów, nie pozostawiając po sobie śladu.

—::—::—

ANTONI MARCZYŃSKI 10)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— Czemu to okłamywało się starego profesora, co? Mówiła pani na statku, że niezna w Kalkucie nikogusieńko, a teraz słyszę, że..

— Istotnie nie znałam tu nikogo i tylko dzięki przypadkowi... Czy nie czytał pan w gazetach o mojej przygodzie?

— Nie ,daję słowo.

— Więc proszę zaczekać chwileczkę, doskoczę do swojego pokoju po kapelusz i przyniosę te dzienniki.

Skoro wyszła z pensjonatowego saloniku, Rundstadsten porozumiewawczo szturchnął łokciem swego towarzysza.

— Śliczna, co? Jak malowanie! Jak z pocztówki angielskiej!

— Owszem, niebrzydka, — przyznał łaskawie Freddy Prado. — Wprawdzie ja osobiście nie lubię zielonych śliwek, jednak...

— Pańskie osobiste upodobania nie obchodzą mnie nic? Pan ma zająć się tą dziewczyną nie dla własnej przyjemności, ale...

— Wiem, wiem, czemu pan irytuje się o byle co.

— Trzeba ją oszołomić brazylijskim temperamentem, żarliwością miłosnego wyznania, namiętnemi pocałunkami, trzeba jej zagrać na zmysłach i...

— Chyba na nerwach, profesorku,— wtrącił tancerz z wyrozumiałym uśmieszkiem. — Recepta, jaką pan teraz podał w nieudolnem ujęciu mogłaby być odpowiednią dla damy w balzakowskim wieku, lecz nigdy dla dziewiętnastoletniej panny, którą każda próba agresywności odstraszyłaby najskuteczniej. Taką smarkulę bierze się przedewszystkiem na sentyment. Sztambuch z dedykacją i ckliwym wierszykiem, księżycową noc, słowik, albo..

— Księżyc, słowik, no proszę; może pan jeszcze zażąda, abym ja mu dostarczył tych rekwizytów.

— Nie, profesorze, żądam zato, aby pan nie próbował uczyć mnie, fachowca, jak należy uwodzić kobiety.

— Tu nie chodzi o to, by ją pan tylko uwiódł, to bagatelka...

— O ,! skoro tak, niech pan sam spróbuje. — Freddy parsknął śmiechem gdyż Rundstadsten dzięki swej brzydocie nadawał się do roli uwodziciela tak jak przysłowiowy wół do karety.

— Bagatelka dla pana! — podkreślił profesor. — Wiem, że pan zbałamuci każdą, ale stokroć ważniejszem jest co innego, mianowicie, by pan tę dziewczynę rozkochał w sobie... I to w ciągu trzech dni.

— Zrobi się.

— Rozkochać do szaleństwa! Trzeba doprowadzić do tego, aby ona dla pana nie cofnęła się przed niczem. Nawet przed... że użyję określenia ludzi o delikatnych nerwach.... przed zbrodnią!

— Hm to wymaga znacznie więcej czasu.

— Ile dni?

Freddy Prado wzruszył ramionami, choć korciło go zademonstrować swoje zniecierpliwienie w bardziej niegrzeczny sposób.

— Panu wydaje się, widzę, — rzekł, — iż tak delikatną robotę można wykonać w ściśle określonym terminie, jak zamówione ubranie, czy buty. Nie profesorze, pomiędzy temi czynnościami zachodzi jednak różnica, to pewne.

— Równie pewne jest to, że nie wypłacę wiadomej sumy, dopóki pan tej dziewczyny nie wytresuje, jak trzeba. Niechaj to oświadczenie przynagli pana do pośpiechu, na którym mnie zależy wprost ogromnie.

Rundstadsten już z natury był prędki, co się zowie Zasada „die Haelfte seines Lebens steht der Soldat vergebens" wpajana mu od rekruckich czasów, (a mająca tak szerokie zastosowanie przed każdą paradą wojskową) nie zmieniła go ani trochę, nie dokazała tej sztuki również praca biurowa na wyjątkowo spokojnym odcinku w sztabie generalnym: major von Birnberg pozostał nadal uosobieniem wiecznego pośpiechu i niecierpliwości: Może właśnie dzięki temu jego wybrano na współpracownika dla Lohar Bary, który cieszył się wprawdzie opinją odważnego człowieka, ale jako przywódca organizacji terrorystycznej uchodził za kunktatora

Kiedy Joachim von Birnberg „przefasonowany" na norweskiego przyrodnika, profesora Rundstadstena wyjeżdżał do Indyj, w Europie wrzało, ale to wrzenie trwało tam przecież od dwóch lat, od roku 1912-go. Zwierzchnicy majora dopiero na wrzesień typowali wybuch wojny, która nie powinna rozpocząć się przed ukończeniem żniw, zatem Rundstadsten miał mieć około sześć tygodni czasu na „rozruszanie" Lohar Bary i jego ludzi. Całą tą kalkulację nadwyrężyło mocno to, że Austro — Węgry wysłały Serbji ultimatum już dnia 23-go lipca, a dopiero nazajutrz profesor Rundstadsten wylądował w Kalkucie i stracił dalsze półtora dnia, zanim zdołał dotrzeć do Lohar Bary.

— Musimy akcję rozpocząć jeszcze w tym miesiącu! — oświadczył przy końcu wczorajszej konferencji, przewidując, że teraz wypadki w Europie potoczą się w zawrotnem tempie.

— Nie mamy broni, ani bomb, ani..

— Powiedziałem już, że „Albatros" płynie tu pełną parą i skoro tylko wyładujemy broń, trzeba natychmiast...

Lohar Bara na poczekaniu wynalazł nowe przeszkody, a Bahadur wyznał wręcz, że on nie zmierza wywołać powstania w Birmie wcześniej, jak na wiosnę.

Rudstadsten, chociaż go ponosiło, udał, że nie przejrzał ich taktyki pełnej wyrachowania. A przejrzał ją nawylot odrazu! Ci Azjaci chcieli grać na zwłokę, chcieli czekać, aż Anglicy większą część swoich wojsk z Indyj przerzucą do Europy i dopiero wtedy rozpocząć tu ruchawkę, aby bez wysiłku i ryzyka dopiąć swego. Słowem, pragnęli upiec własną pieczeń przy cudzym ogniu.

— Naszym kosztem! — zżymał się Rundstadsten. — To, że w tej wojnie polegną miljony dzielnych Niemców nie obchodzi ich nic.

Jego nawzajem nic nie obchodziły Indje, ani wynik ich przyszłej walki o niepodległość, ani losy ewentualnego powstania w Birmie, ani to, czy Bahadur i Lohar Bara dojdą kiedyś do władzy, czy zawisną na angielskiej szubienicy. Zależało mu tylko na jednem: wywołać tutaj możliwie największy zamęt i przez to uniemożliwić wysłanie stąd wojsk do Europy. Zamierzał też rozpocząć tę dywersyjną akcję jak najwcześniej, zaraz po wypowiedzeniu wojny angielsko — niemieckiej, ażeby skutecznie odciążyć rodaków.

Krótko mówiąc , każdy z tej trójcy zarówno Rundstadsten, jak Bahadur, czy wreszcie Lahar Bara miał swój odrębny cel na oku, każdy zamyślał osiągnąć dla siebie maksimum korzyści przy minimum własnego wysiłku. Łączyło ich tylko jedno, nienawiść do wspólnego wroga, ale kiepski to sojusz, który opiera się wyłącznie na takim filarze. Już podczas pierwszej narady w łonie triumwiratu zarysował się konflikt. Konflikt pozornie zażegnano coprawda, gdyż Lohar Bara i Bahadur udawali, że zastosują się ściśle do życzeń białego, sprzymierzeńca, który miał im dostarczyć broni i od którego tem samem byli uzależnieni, a Rundstadsten szybko przystosował się do klimatu tej konferencji. Ba postanowił prześcignąć „perfidnych Azjatów" w obłudzie.

— Postawię was wobec faktów dokonanych i zmuszę do rozpoczęcia akcji wtedy, gdy mnie to będzie odpowiadało —monologował półgłosem, powróciwszy do „Great Eastern Hotel" i przez dwie godziny krążył po swoim pokoju, obmyślając sposoby chytrego podejścia swoich.... sojuszników. — A jeśli zajdzie potrzeba, nie cofnę się nawet przed denuncjacją!

Zapukano weszła pokojówka, zapytała czy może już przygotować kąpiel. Skinął głową przyzwalająco i nadal przechadzał się po pokoju z tą samą nerwową żwawością, co dotychczas, gdyż szybki ruch najlepiej uśmierzał jego wzburzenie. Pod wpływem nastroju w jakim znajdował się właśnie, zapomniał na chwilę, że norweski uczony ów autentyczny profesor Rundstadsten silnie utyka na prawą nogę. Zdawać by się mogło, że to drobiazg, że taki szczegół powinien był ujść uwagi pokojówki krzątającej się obok, w łazience. A jednak,....

Ale to było wczoraj wieczorem. Nazajutrz, czyli dnia 27-go lipca około godziny 14-ej rzekomy profesor Rundstadsten już wprowadził w czyn jeden ze swoich pomysłów. Osądziwszy ,iż miła Polka może im oddać ogromne usługi, przynaglał tancerza Prado do jak najszybszego wypełnienia zleconej misji

— Nie wyobraża pan sobie, jak bardzo mi zależy na pośpiechu.

— Owszem wyobrażam sobie, — ziewnął Freddy; — od dwudziestu minut wierci mi pan dziurę w brzuchu tym refrenem... A panienki jak niema, tak niema. Dwadzieścia minut stracone! — dodał kpiąc. — Mogłem ją już rozkochać w sobie na amen, do tej pory.

— Nie jestem dziś usposobiony do żartów... Gdzież ta dziewczyna siedzi tyle czasu?

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut i profesor stracił cierpliwość. Zadzwonił bardzo energicznie.

— Pójdziesz do niej pani, — rzekł do wchodzącego lokaja, — i powiesz jej, że profesor Rundstadsten ją prosi tutaj. Tylko pędem!

— Dobrze saab, powiem, żeby przyszła pędem.

(C. D. N.).

—::—::—

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nowe troski

W związku z demonstracjami wydalanych polskich robotników w Lille i Paryżu, dziennik socjalistyczny „Le Populaire" pisał:

„Stoimy tu wobec jednego ze wstrząsających dramatów wywołanych bezrobociem i często nieskoordynowanemi zarządzeniami władz. Jak wiadomo, od szeregu miesięcy władze francuskie odbierają robotnikom cudzoziemskim karty pracy. W ten sposób rząd pragnie ich zmusić do opuszczenia Francji. Nie potrzebujemy podkreślać, jak nieludzkim jest ten sposób postępowania. Jest to niesprawiedliwie, gdy chodzi o emigrantów politycznych, którzy nie mogą powrócić do swoich krajów ojczystych pod groźbą więzienia. Nie jest to bardziej ludzkie, gdy środki te stosuje się wobec pracowników cudzoziemskich, których wezwano do Francji w okresie pomyślności i którzy pracowali tu przeszło 10 lat. Agenci francuscy jeździli wtedy do Polski, Czechosłowacji i innych krajów, aby dostarczyć Francji robotników, których brakowało. Ludzie ci przybyli i stworzyli ogniska domowe, ich dzieci znają już tylko Francję.

Obecnie jednak wydala się ich. Mają oni powrócić do „domu", t. j. tam, gdzie nie mają już ani ogniska domowego, ani pracy, a często nawet i rodziny. Do tego dołącza się dokuczanie i błędy władz, którym powierzono repatrjację bezrobotnych cudzoziemców. Repatrjacja dokonana zostanie na koszt Francji. Dotychczas jednak nie oznaczono daty odjazdu pociągów repatrjacyjnych. Tymczasem ci, którzy mają być repatrjowani, zostali już skreśleni z list bezrobotnych i nie pobierają zapomóg. To właśnie było powodem zajść w Lille. W departamencie Nord repatrjanci zostali ponownie wciągnięci na listę osób, pobierających zasiłki. Trzeba było godnych pożałowania incydentów, aby władze francuskie spostrzegły absurdalność zarządzeń i brak ich skoordynowania".

Żądania polskich robotników są następujące:

1) odnowienie kart pracy,

2) utrzymanie w mocy zasiłków dla bezrobotnych,

3) bezpłatne przewiezienie wszystkich posiadanych przez robotników rzeczy do Polski,

4) zwrot sum, wpłaconych z tytułu ubezpieczeń społecznych na starość.

Są to żądania całkiem usprawiedliwione, których jednak władze francuskie nie są skłonne w całości uwzględnić, dążąc z jednej strony do zmuszenia robotników do możliwie szybszego opuszczenia terenu francuskiego (stąd też ustawiczne szykany), z drugiej strony — do ograniczenia kosztów, związanych z wydalaniem polskich robotników.

Wagony, któremi jadą powracający do ojczyzny robotnicy, już mają specjalną nazwę „płaczących" wagonów.

Już przed miesiącem „Polska Zbrojna" zapytywała, jaki los czekał tych robotników w ich własnym kraju, i co należałoby uczynić, by ulżyć ich doli. Powstał wówczas projekt osadzenia wydalonych robotników na roli, w drodze wykonania reformy rolnej, mając na względzie, że przeważająca część robotników, to — byli rolnicy.

Nie sądzimy jednak, by projekt ten mógł być odpowiednio zrealizowany. Przedewszystkiem przymusowych remigrantów jest zbyt wiele. Nie wszyscy posiadają oszczędności, a koszty zagospodarowania na działkach nie posiadających budynków są zbyt duże. Możliwości pomocy w tym względzie ze strony Państwa są ograniczone i skromne. Z drugiej strony trudno przypuścić, że ci, co przed dziesięciu laty dobrowolnie zerwali z ziemią, posiadają jeszcze dostateczne kwalifikacje fizyczne i psychiczne, by w okresie ciężkiego kryzysu w rolnictwie i nieopłacalności produkcji rolniczej, mogli utrzymać się przy ziemi.

Więcej natomiast jest widoków, że remigranci jako robotnicy posiadają większe walory, niż robotnik miejscowy i przeto łatwiej potrafią znaleźć pracę. Są to jednak tylko przypuszczenia, które sprawy nie rozwiązują. Państwu przybywa nowa troska. h.

—::—::—

DZIŚ OTWARCIE
Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie, poprzedzone uroczystem zebraniem (o godz. 11-ej) w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Na program zebrania składa się: 1) przemówienie wstępne, które wygłosi Prezes Komitetu Targów Północnych p. Roman Ruciński, 2) przemówienie prezesa Komitetu Wykonawczego M. T. F. inż. A. Kawenokiego na temat: Struktura i technika M.T.F., 3) przemówienia przedstawicieli Rządu i m. Wilna. Następnie w ogrodzie po - Bernardyńskim nastąpi przecięcie wstęgi i zwiedzanie Targów.

Sprawozdanie z otwarcia Targów podamy w następnym numerze naszego pisma.

O ZNIESIENIE OCHRONY LOKATORÓW

W Warszawie odbył się ostatnio zjazd Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskiej przy udziale ponad 200 delegatów, reprezentujących 55 miast. W pierwszym dniu obrady toczyły się w komisjach, które opracowały cały szereg wniosków, przyjętych następnie jednogłośnie przez plenum. Zjazd uchwalił m. in. domagać się:

Odszkodowania właścicieli domów za komorne należne od lokatorów, którym sąd wstrzymał eksmisję z tytułu bezrobocia oraz pokrycia wydatków stąd płynących bądź przez zwolnienie podatkowe do wysokości strat, bądź przez zwrot komornego w gotówce lub w bonach z funduszów publicznych.

Ustalenia przez władze administracyjne nadużywanego dotychczas pojęcia bezrobotnego.

Bezzwłocznego zniesienia ochrony lokatorów w tych miejscowościach, w których stwierdzono dostateczną podaż lokali. Z pod działania ustawy ochrony lokatorów winny być wyjęte duże mieszkania oraz lokale handlowe i przemysłowe, których podaż w całej Polsce jest dostateczna. Ponadto spod ochrony winny być wyjęte lokale dzielone na mniejsze oraz lokale zmieniające lokatorów, przyczem rozszerzoną być winna dopuszczalność dobrowolnych umów co do wysokości komornego na wszystkie lokale na cały czas najmu.

W dziedzinie prawa procesowego uchwalono domagać się uproszczenia i przyśpieszenia postępowania w sprawach wynikłych z najmu, odjęcia stronom możności kwestjonowania wysokości podstawowego komornego, o ile wysokość komornego nie była kwestjonowana w ciągu ostatnich trzech lat, wreszcie znowelizowania K. P. C. w tym kierunku, by należności za komorne były traktowane narówni z roszczeniami alimentarnemi.

W zakresie podatków komunalnych uchwalono zwrócić się do rządu w sprawie wydania ustawy, na mocy której od budynków (nieruchomości miejskich) mogą być poberane podatki samorządowe tylko w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości (budynków) z pominięciem dodatków nadzwyczajnego i kryzysowego. Maksymalna stopa dodatku komunalnego nie może przekraczać na terenie całej Polski 50 proc. podatku od nieruchomości. Poza dodatkiem komunalnym budynki (nieruchomości) nie mogą być obciążone żadnemi innemi daninami publicznemi na rzecz związków komunalnych. Opłaty za wodę i kanalizację samorządy winny pobierać bezpośrednio od konsumentów wody. Koszt wody używanej na polewanie ulic winien być przeniesiony na ciężar gmin miejskich.

Celem zapobieżenia eksmisjom z mieszkań ludności bezrobotnej w miastach, samorządy winny przewidywać w swoich budżetach odpowiednie fundusze na opłacenie komornego za bezrobotnych. W sprawach kominiarskich uchwalono żądać zniesienia przymusowych obwodów i przywrócenia wolnej konkurencji.

W zakresie podatkowym uchwalono domagać się:

1) poboru podatków od rzeczywiście zainkasowanego komornego, zaś w podatku dochodowym uwzględnienia rzeczywistości poniesionych wydatków z tytułu remontu, administracji i t. p. 2) Znowelizowania ustawy o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w tym sensie, aby podatek ten był pobierany od faktycznych wpływów komornianych. 3) Restytuowania poprzednich terminów płatności podatku od nieruchomości. 4) zmniejszenia 15-procentowego nadzwyczajnego dodatku do wysokości dawniej obowiązujących 10 procent. 5) w sprawie składania podań o ulgi w zaległościach podatkowych restytuowania terminu i przedłużenia na przeciąg conajmniej jednego miesiąca, 6) poparcia postulatów w sprawie nowelizacji ustawy o opodatkowaniu placów niezabudowanych. Zjazd stanął na stanowisku, że podatek lokalowy niezależnie od wielkości mieszkania winien wynosić najwyżej 8 procent.

Odnośnie przebudówek uchwalono postulat, aby władze skarbowe przebudówki, w których jest 60 procent nowych materjałów budowlanych traktowały za budowle nowe, uprawnione do korzystania z ulg podatkowych, przewidzianych w ustawie o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

Na uwagę wreszcie zasługuje uchwała zjazdu, idąca w kierunku utworzenia Izby Własności Nieruchomej Miejskiej jako publiczno - prawnej reprezentacji interesów tej własności.

MELJORACJE W W-WIE WILEŃSKIEM.

Jak wiadomo, w związku z przebudową ustroju rolnego dokonywane są jednocześnie meljoracje gruntów, celem ułatwienia komasującym się wsiom zagospodarowania działek. W ciągu ostatnich 7-miu lat zmeljorowane zostały w ten sposób następujące obszary:

1928 rok	2169 ha
1929 rok	6000 ha
1930 rok	2557 ha
1931 rok	5530 ha
1932 rok	8683 ha
1933 rok	3346 ha
1934 rok	4338 ha

Największe nasilenie robót meljoracyjnych miało miejsce w 1932 roku, poza tem — w 1929 i 1931-szym.

Turniej tenisowy w Wimbledonie

LONDYN. W pierwszej rundzie singlowego turnieju międzynarodowego w Wimbledonie w grze pojedyńczej panów padły następujące końcowe wyniki:

Hecht — Bernard 6:4, 2:6, 5:7, 6:4, 7:5. Van Ryn — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6. Wood — Itoh 6:2, 6:2, 6:0.

We środę, w drugiej rundzie walk, padły wyniki:

Mako — Tamagishi 2:6, 2:6, 6:2, 6:1, 6:2. Bonnssus — Punec 7:5, 6:8, 6:2, 6:2. Pallada — Lesueur 3:6, 6:3, 6:3, 6:2. De Stefani — van den Eynde 6:4, 6:4, 6:0. Hughes — Plougman 6:2, 6:3, 6:2. Timmer — Ritchie 7:5, 5:7, 6:2, 6:3. Crawford — Kirby 6:1, 6:0, 5:7, 6:2. Marchal — del Bono 6:1, 6:2, 6:0. Gabrowits — Lysath 6:4, 6:3, 6:3. Austin — Haanes 6:2, 6:0, 6:2. Kulkuljewic — Lund 6:4, 6:3, 6:4. Van Ryn — Smith 6:3, 6:0, 6:2. Oliff — Metaxa 6:3, 6:3, 5:7, 6:2. Perry — Hines 6:1, 7:5, 6:3. Budge — Bertram 6:4, 6:2, 6:3. Caska - Sherwood 1:6, 6:2, 6:2, 8:6.

W grze pojtdyńczej pań:

Valerio — Mauroorodato 6:2, 6:2. Mathieu — Hardwick 7:5, 6:4. De Alvarez — Thomas 8:6, 4:6, 7:5, Lizana — Werring 6:2, 6:0. Hartigan — Hencotin 10:8, 6:8, 6:3.

Cafe-Restaurant
„PARADIES"
w Pińsku, ul. Kościuszki 2, tel. 160

Niniejszem uprzejmie komunikuję Sz. Klijentell, że w sobotę, dn. 29 czerwca r. b. urządzam
DANCING-MORSKI
Przygrywa symfoniczno-jazzowa orkiestra 84 p. st. pol.
MOC NIESPODZIANEK

Z poważaniem:
Kier. J. Pietrynicz.

W terenie i na torach

Wyścigi w maskach gazowych

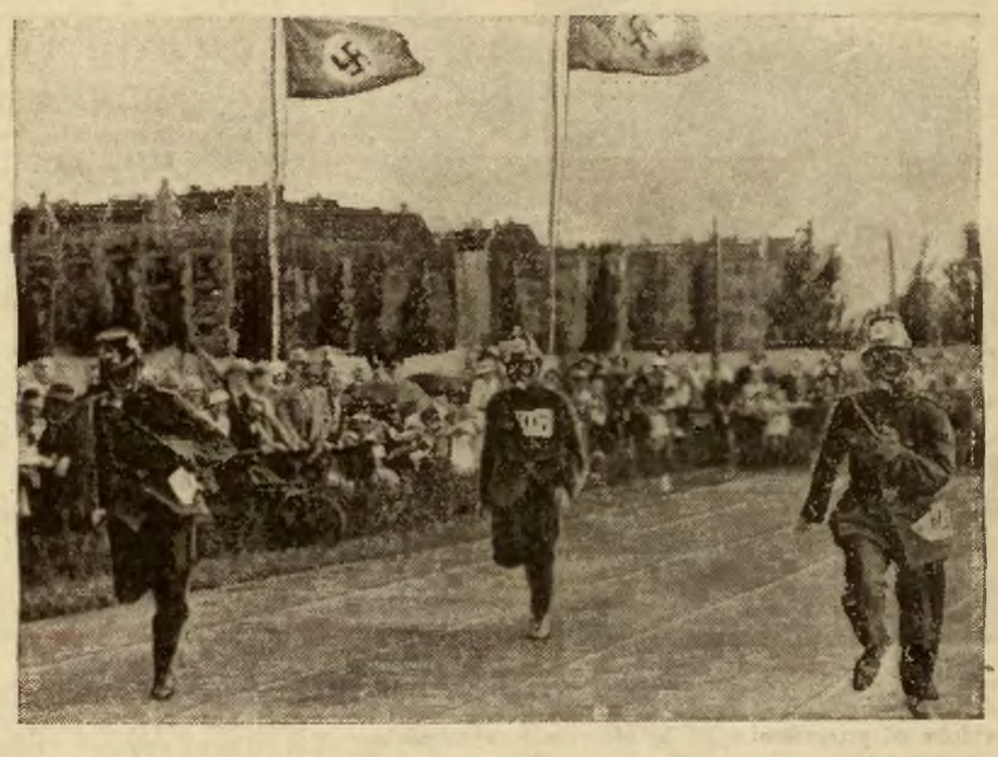

Pięciobój w maskach gazowych, urzą dziła policja berlińska, na jednym ze swych świąt sportowych.

Spływ kajakowy z Ignalina do Wilna

Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej przy współudziale Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich organizuje w dniach od 2 — 8 lipca 1935 roku ogólnopolski spływ oraz wyścig kajakowy z Ignalina do Wilna.

Start — 3-go lipca o godz. 12 z Ignalina.

Trasa: jezioro Dryngis, Łuszą (28 klm.), rzeka Żejmiana, Wilja (128 km.)

Meta: w Wilnie na rzece Wilji przy przystaniach wioślarskich WKS. Śmigły i Wil. T. W.

Długość trasy spływu 156 klm.

Uczestnicy spływu korzystają z 80 proc. indywidualnej zniżki kolejowej i ze zniżek autobusowych do Trok.

Zniżka kolejowa ważna od dnia 30. 6. do 10. 7. włącznie.

Spływ oraz wyścig odbywać się będzie w trzech etapach dziennych.

I etap — 49 klm.

Start z Ignalina dnia 3. 7. o godz. 12. Pierwszy punkt wypoczynkowy w Kołtynianach (postój 2-godzinny nieobawiązkowy).

O godz. 18 m. 30 zbiórka uczestników przy moście przed N. Święcianami. W Święcianach nocleg bezpłatny.

II etap — 44 klm.

Dnia 4. 7. o godz. 7 start ze Święcian. Punkt żywnościowy w Nowiczach (nieobowiązkowy).

Przed Podbrodziem zbiórka o godz. 17 m. 30 w miejscu oznaczonem proporczykiem.

W Podbrodziu nocleg bezpłatny.

Uczestnicy zostaną w Podbrodziu rozdzieleni na dwie grupy: turystyczną i wyścigową. Grupa turystyczna wyruszy z Podbrodzia o godz. 6 m. 30 — grupa wyścigowa startuje o godz. 8 m. 30. Punkt kontrolny (obowiązkowy) i wypoczynkowy (nieobowiązkowy) w Niemenczynie.

Rozdanie nagród nastąpi 7-go lipca w Trokach pod Wilnem w czasie Międzynarodowych Regat Wioślarskich.

Karty uczestnictwa w cenie 3 zł. do nabycia we wszystkich placówkach Orbisu oraz w Wilnie w Biurze Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej (ul. Mickiewicza Nr. 32, tel. 21 — 20) od dnia 26. 6. do dnia 2. 7. włącznie.

Członkowie Klubów i Sekcyj Wioślarskich Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich korzystają po uzyskaniu zaświadczenia z P. Z. T. W. ze specjalnych zniżek kolejowych na przewóz taboru.

Wszelkich informacyj udzielają: Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej oraz wszystkie placówki Orbisu.

Uwaga. Uczestnicy spływu mogą uzyskać 22 punkty do odznaki P. Z. K. plus punki za dojazd koleją na start, za każde rozpoczęte 100 klm. 1 punkt.

Kiełbasa prowadzi w wyścigu do Morza Polskiego

STAROGARD. W czwartek rano zawodnicy biorący udział w wyścigu do morza polskiego w liczbie 44, wyjechali z Mławy do Starogardu. Początkowo szybkość była dość znaczna, dochodząca do 40 klm. na godzinę. Po przebyciu kilkudziesięciu kilometrów szalony upał zmusił kolarzy do zwolnienia tempa biegu. Wyścig wskutek gorąca jest dość monotonny, żadne ucieczki nie udają się, zresztą przez pierwsze 100 klm. nikt nie podejmuje walki o prowadzenie. Na 70 klm. wycofują się Michalak, Wasilewski i emigrant belgijski Praczyk. Na 162 klm. czołówkę tworzą Kapiakowie, Jamroga, Kiełbasa, Napierała, Galeja, Konopczyński, Kudlak i Lipiński. Tempo wyścigu nie przekracza 30 klm. na godzinę.

Na 20 klm. przed Starogardem Galeja przebija gumę. Pozostali zawodnicy czołówki walczą na tym etapie. Na 15 klm. przed metą ucieka Napierała. Nikt go początkowo nie chce gonić, wreszcie Kapiak wyrusza w pogoń i na przestrzeni 10 klm. toczy się między nim a Napierałą walka o prowadzenie. Na 5 klm. przed metą Kiełbasa wyzyskuje zmęczenie Kapiaka pogonią i po morderczym finiszu mija zarówno Kapiaka, jak i Napierałę. Na metę Kiełbasa przybywa jako pierwszy w czasie 7:15:40,2 sek. Napierała przychodzi drugi w czasie 7:15:40,4 sek. Na trzeciem miejscu wydostał się Lipiński (7:15:41,6), który zepchnął Kapiaka na czwarte miejsce (7:22:37,2). 5) Jamroga 7:22:37,4, 6) Kudlak 7:22:37,6, 7) Konopczyński 7:22:40,8, 8) Targoński 7:26:37, 9) Zieliński 7:26:37,2, 10) Starzyński 7:26:37,4.

Cały Starogard był udekorowany flagami na przyjęcie zawodników.

Po 2-ch etapach prowadzą w wyścigu Kiełbasa (Fort Bema) i Napierała (emigrant z Francji) w jednakowym czasie 12:17:27,4.

3) Kapiak Józef (Prąd) 12:20:02,2.
4) Lipiński (Skoda) 12:22:25,6.
5) Jamroga (Grudziądz) 12:29:55,4.

W piątek o 10-ej nastąpi start do 3-go etapu Starogard — Gdynia.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go lipca 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

Marsz gwiaździsty Z. S. na Sowiniec

W pierwszych dniach sierpnia br. Związek Strzelecki organizuje marsz gwiaździsty kolarsko - pieszy do Krakowa.

Marsz zakrojony jest na wielką skalę. Mają w nim wziąć udział tysiące strzelców z całej Polski, aby dać wyraz hołdu Cieniom Marszałka Piłsudskiego.

Zespoły strzeleckie, które przybędą do Krakowa, wezmą masowy udział w sypaniu kopca na Sowińcu, gdzie także złożą puszki z ziemią ze wszystkich stron kraju.

Zespoły zdążające do Krakowa z odległości do 120 klm. — przybędą pieszo, z odległości dalszych — jako patrole kolarskie.

—::—::—

O puhar Narodów w Londynie

LONDYN. W Londynie odbył się we środę konkurs hippiczny międzynarodowy o Puhar Narodów.

Pierwsze miejsce zajęła ekipa Anglji 12 bł., przed Niemcami — 15 bł., Irlandją — 16 bł., Francją — 24 bł. i Belgją — 28 błędów.

Do BRUKSELI
i BERLINA
21/VII — 28/VII zł. 330.—
paszport, wizy, zwiedzania przejazd, utrzymanie
WAGONS - LITS // COOK
Warszawa, Hotel Bristol i oddziały.

U nas i gdzieindziej

W dniach 10 — 18 sierpnia b. r., o czem niejednokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Budapeszcie wielkie akademickie igrzyska sportowe o charakterze światowym.

W zawodach tych wezmą udział nasi akademicy w liczbie około 80, przytem startować oni będą w l. atletyce, grach sportowych, wioślarstwie, pływaniu, szermierce i tenisie.

Organizacją i przygotowaniem ekspedycji naszej zajmuje się specjalna komisja polskich AZS'ów.

***

BERLIN. Przebywający w więzieniu śledczem od 16 marca r. b. słynny szybkobiegacz niemiecki dr. Pelzer, skazany został przez izbę karną krajowego sądu berlińskiego na półtora roku więzienia za homoseksualizm.

W prasie zagranicznej ukazały się pogłoski, że dr. Pelzer popełnił w więzieniu samobójstwo. Ze strony urzędowej zaprzecza się w sposób kategoryczny tym wiadomościom.

***

BELGRAD. Klub sportowy Belgrad pokonał szwajcarską drużynę Servette z Genewy w stosunku 9:2.

***

LONDYN. Nowy rekord światowy w pływniu ustanowiła na zawodach w Londynie holenderska pływaczka Willie den Ouden uzyskując w pływaniu na 300 y. wynik 3:37 sek. W chwili obecnej wymieniona zawodniczka dzierży w swoich rękach aż 8 rekordów świata.

***

WIEDEŃ. Wiedeńska drużyna piłkarska Admira rozegra w dniach 13 i 14 lipca b. r. dwa mecze we Lwowie.

Z Polski wiedeńczycy jadą do Węgier.

Odwrotny medal Wimbledonu

W Wimbledonie, gdzie obecnie rozgrywają się nieoficjalne mistrzostwa świata, w tenisie, przeszła gwałtowna burza, co nie odstręczyło jednak najzagorzalszych widzów od przeczekania a jej, by nie stracić swych miejsc.—

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SPŁYW KAJAKÓW Z IGNALINA

WILNO. Ogólnopolski spływ kajaków Ignalino — Wilno trwać będzie od 3-7. do 5-7. Każdemu, kto chce wziąć udział w spływie, przysługuje 80 proc. zniżka kolejowa z jakiejkolwiek stacji Rzeczypospolitej.— Karty uczestnictwa są do nabycia we wszystkich biurach „Orbisu", a ponadto w Wilnie w Związku Propagandy Turystycznej.

BEZPŁATNE KURSY PŁYWACKIE

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, że od dnia 1 lipca rb. uruchomione zostaną bezpłatne kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej męskiej, i żeńskiej na basenie przystani AZS. (Akademicki Związek Sportowy).

Nauka odbywać się będzie w grupach: męskiej i żeńskiej.

Zapisy i informacje — przystań AZS — ul. Kościuszki 12.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 28 czerwca

DEWIZY

Belgja	89,30	89,53	89,07
Berlin	213,10	214.10	212,10
Holandja	359,85	360.75	358,95
Nowy Jork	5.275	5.305	5.245
Londyn	26.08	26.21	25.95
Kabel	5.2775	5.3075	5.2475
Paryż	34.97	35.06	34.89
Praga	22,13	22,18	22.08
Szwajcarja	173,10	173,53	172,67
Włochy	43,80	43,92	43,68

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	89,50	89,75
Starachowice		34,75

Przeważnie słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna	67,00	67,30	67,05
Dolarowa	80.75	81,25	81,00
Dolarówka			—
Stabilizacyjna		66,75	66.50

Dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów mocniejsza.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 28 czerwca

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, len — za 100 kg., f-co wagon stacja załadowania. Ziomiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH:

CENY tranzakcyjne:

Mąka pszenna gat. I—C	29,12½
M	29,37½
Mąka pszenna gat. II—E	25.62½
Mąka pszenna gat. II—G	21,62½
	21,87½

CENY orjentacyjne:

Żyto I stand.	13,00	12,25
Żyto II stand.	12,10	11,50
Pszenica I stand.	18.00	18,50
Pszenica II stand.	17,75	18.00
Jęczmień I stand. (kaszany)		14.50
		15.00
Jęczmień II stand. (kaszany)		13,50
		14.00
Owies I stand.	14.50	15.00
Owies II stand.	13,50	14.00
Gryka I stand.	18.00	19.00
Gryką II stand.	17.00	18.00
Mąka pszenna gat. III—A		19,25
		19.50
Mąka pszenna gat. III—B		13.00
		13,50
Mąka żytnia do 55 proc.	22,50	22.00
Mąka żytnia do 65 proc.	18.50	18.00
Mąka żytnia sitkowa	15.00	14.50
Mąka żytnia razowa	15.00	14.50
Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojsk.)	16.50	16.00
Łubin niebieski	8.00	8.50

Programy radjowe

—::—::—

Sobota, dnia 29 czerwca 1935 roku 8,30 Pieśń 8,33 Pobudka do gimnastyki 8,36 Gimnastyka 8.50 Muzyka 9,15 Dziennik poranny Muzyka 9,50 Pogadanka sportowo — turystyczna 9,55 Program dzienny 10,00 Z oper Moniuszki 10,15 Pomorze Moniuszce 11.57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Podróżujemy 12,20 Poranek muzyczny 13,00 Fragment słuchowiskowy 13,20 Muzyka o morzu 14,00 Mendelssohn 14,25 Koncert życzeń 1500 Pogadanka rolnicza 15,10 Piosenki lekkie 15,22 Co lubi i przed czem broni się pszczoła 15,35 D. c. piosenek lekkich 15,45 Słuchowisko 16,15 Skrzynka techniczna 16,30 Preludja 16,50 Codzienny odcinek prozy 17,00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18,00 Poradnik sportowy 18,10 Minuta poezji 18,15 Cała Polska śpiewa 18,30 Ciotka Albinowa mówi 18,45 Słynne gwiazdy filmowe 19,05 Program na niedzielę 19,13 Koncert reklamowy 19,25 11-letni Staś Hnatowicz 19,30 Nasze pieśni 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 Pieśni bez słów 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z dawnej i współczesnej Polski 21,00 Audycja dla Polaków Zagranicą 21,30 Frag. z op. „Legenda Bałtyku" 22,00 Wiadomości sportowe 22,15 Wil. Wiad. sportowe 22,20 Obrazki z nad morza 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 D. c. Małej Orkiestry.

—::—::—

NIEDZIELA, 30 KWIETNIA 1935 R. Pogadanka sportowo - turystyczna. — 10,00 Muzyka z płyt. 10,30 Transmisja Nabożeńst. z Rogalina (przez Poznań). 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 „Wieś Wielkopolska tańczy" — feljeton, wygłosi Bożena Czyżykowska (z Poznania). 12.20 Poranek muzyczny. W przerwie Teatr Wyobraźni. 14.00 Muzyka salon. z płyt 14,45 Wiad. meteor. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15,10 Muzyka z płyt. 15,22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15,35 Pieśni polskie z płyt. 15,45 Pogadanka rolnicza. 16,00 Koncert solistów 16,45 Szkic literacki. 17,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18,00 Transmisja z obozu Wojsk. Przysposobienia Radjotechnicznego w Ryni nad Narwią. 18,15 Płyty. 18,30 „Cała Polska śpiewa". 18,45 „Dawne i nowoczesne dyliżanse" — reportaż wygłosi red. Stanisław Dzikowski. 19,10 Koncert reklamowy. 19,50 „Trampy polskie" — wygł. Aleksander Janta . Połczyński.— 20,00 „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej" — odczyt, wygł. dr. Wacław Lipiński. 20,10 Konc. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota.— 20,45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 20,50 Dziennik wieczorny. — 21,00 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego. 21,30 „Chata Żeromskiego". 21,45 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Wacława Niemczyka. 22,00 Wiad. sportowe. 22,20 „Nasza Marynarka gra" — Tr. z Gdyni. 23,00 Wiad. meteor. 23,05 Muzyka ludowa z płyt.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go rewiru egzekucyjnego mający kancelarję w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 — 27, na podstawie art. 1030 — 1031 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1935 r. o godzinie 10-ej w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 19 odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Konstantego Łopatto, składających się z umeblowania mieszkania, oszacowanych na łączną sumę zł. 670.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 czerwca 1935 r.

Komornik
FIEDIAJ

HELIOS Ceny zniżone: dzienne od 25 gr., wieczor. od 45 gr.

Nie zważając na sezon letni MILJONOWY FILM o niezwykłej wartości

NOC NA „TRANSATLANTYKU"

W rol gł. urocza **Nancy Carroll** oraz najpopul. amant **Gene Raymond.** W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trio Boswell". Nadprogramu Atrakcja oraz aktualja.

REWJA Sobota 29 i niedziela 30 b. m. Jubileuszowe 200 e i 201 e przedstawienia p. t. **„DONNA KLARA Z ALWADORES"** w 2 częściach i 18 obraz. — Od poniedziałku występy nowych artystów scen w kich Z. Piątkowska, J. Zgorzelska, Trio Czerpanoff, S. Ordęga, A. Kamiński. Codzień 3 przedstawienia, początek 4,30, 7 i 9,30. Balkon 25 gr.

Ogłoszenie o przetargu.

Zarząd Miasta Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy budynku szkolnego przy ul. Raduńskiej róg ul. Św. Wincentego, obejmujących roboty adeptacyjne i budowę 5 nowych izb szkolnych z korytarzem i ubikacjami dodatkowemi.

Ślepe kosztorysy i rysunki nabyć można w kancelarji Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego ul. Dominikańska 2 pok. Nr. 52.

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w terminie do dnia 12 lipca 1935 r. do godz. 13 w kancelarji Wydz. Technicznego. Do oferty dołączyć należy kaucję w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, w formie kwitu kasy Miejskiej na wpłacenie wadjum przetargowego lub w niebudzących zastrzeżeń papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi bezpośrednio po terminie ich składania.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, uzależniając ten wybór zarówno od ceny i od posiadanych danych o solidności fachowej i finansowej oferenta.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Kąpielowe czepki, pantofle kajakowe poduszki, materace kajaki i składaki kostjumy harcerskie, tenisowe

Najtaniej **„LECH"** Wielka 24 tel 400

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie par. 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 roku o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 15 lipca 1935 roku o godzinie 10-ej w sali licytacyjnej Urzędów Skarb. w Wilnie ul. Niemiecka 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa w/w ruchomości, należących do Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego, mieszczącego się w Wilnie przy ul. Zawalnej 9:

1) Młocarni dużej fir. „Moritz" 22 — od ceny wywoławczej 2.000 zł.

2) Bukownika do koniczyny fir. „Abus" — od ceny wywoławczej 1000 zł.

3) Kierata fir. „Moritz" B. K. II— od ceny wywoławczej 500 zł.

4) Pięciu kopaczek do kartofli — od ceny wywoławczej 2.000 zł.

5) Mędlnicy do lnu — od ceny wywoławczej 2.000 zł.

6) Motoru naftowego małego fir. „Ursus" — od ceny wywoławczej 400 zł.

7) Motoru naftowego małego fir. „Ursus" — od ceny wywoławczej 400 zł.

W razie niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie w dniu 15 lipca r. b., licytacja w drugim terminie odbędzie się w dniu 25 lipca 1935 r. od ceny zaofiarowanej.

H. Szutowicz
Naczelnik Urzędu

Oświadczenie

Niniejszem oświadczam, iż firmie B. Łokuciewski, jak i żadnej innej w Wilnie mebli wyścielanych mego wyrobu do sprzedaży komisowej nie dawałem. Wszelkie powoływanie się na moją firmę będę ścigał sądownie. MEBLE WYŚCIELANE mego wyrobu są do nabycia tylko w sklepie przy UL. NIEMIECKIEJ 2.

STEFAN GABAŁA.

Do akt Nr. Km 73/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oszmianie Michał Moszyński zamieszkały w Oszmianie, przy ul. Piłsudskiego 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1935 r. o godz. 12 w maj. Murowanej Oszmiance, gm. Polańskiej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: wałacha gniadego lat 5 i klaczy siwej lat 6 — wierzchowych oszacowanych na łączną sumę zł 650 gr. —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Oszmiana, dn. 12 VI 1935 r.

Komornik
(—) Michał Moszyński.

Sprawa A. Matusowej p-ko W. Zahorskiemu.

KATOL ZABIJA OWADY Przed. A. WOJTKIEWICZ Wilno, Podgórna 5 m. 1 tel. 20-14

Lekarze

D-r JADWIGA ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA
Choroby skórne i weneryczne. Zamkowa 3 m. 9. Przyjmuje w godz. 12—1 i 4—7.

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1.

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—12 i 5—8

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 —2 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

FOLWARK sprzedam 6 klm. od Wilna 7 ha. Budynki nowe. Ładne położenie. Infor. Kalwaryjska 12, m. 5.

FRAK zupełnie nowy, pierwszorzędny gatunek, modny okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 10—15.

KOTKI rasy bucharskiej tanio do sprzedania. Kalwaryjska 6—8

NIEDUŻY domek na Zwierzyńcu niedrogo do sprzedania, Inflancka 2

PLACE BUDOWLANE na Żeleznej Chatce tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5—12 w godz. 4—5.

SPRZEDAJE SIĘ dom murowany Wiwulskiego 29 m. 4.

DZIAŁKA 600 mtr. kw. do sprzedania, ul. Senatorska 19, m. 1.

CIĘŻARÓWKĘ używaną bez nadwozia kupię okazyjnie. Oferty pod „Tanio" do Adm.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe ze wszystkiemi nowoczesnemi wygodami. Mała Pohulanka 10 m. 3.

DO WYNAJĘCIA małe mieszkanie ciepłe suche, w pobliżu Sądów, 1 pokój i kuchnia. Tartaki 19, róg Ciasnej.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z wygodami zauł. Montwiłłowski 21. Dowiedzieć się mieszkanie Nr. 2, od godz. 3 — 5.

SZEŚCIOPOKOJOWE mieszkanie do wynajęcia. W. Pohulanka 39 m. 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 2

MIESZKANIA 2—4 pokojowego z łazienką, możliwie bliżej śródmieścia, zaraz lub później, poszukuję Oferty do Administracji „Słowa" pod „Komfort".

KTO SIĘ SMUCI niech DO mnie SIĘ ZWRÓCI

FAKIR BIRMAN

BEZPŁATNIE

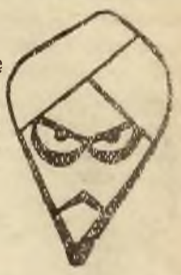

Astrolog, którego przepowiednie urzeczywistniają się zawsze i którego radami kierują się najwybitniejsze osobistości, **bezpłatnie**, przyśle Ci amulet szczęścia i Twój horoskop ułożony według rytuału hinduskiego. Horoskop ten ustali Twoją przyszłość, wskaże Ci nieomylnie okresy pomyślne, w których zdobędziesz miłość, pieniądze i powodzenie we wszystkiem.

Jedyne medjum uznane w Paryżu, odpowie Ci na każde pytanie i wpłynie myślą w pożądanym kierunku: loterja procesy, małżeństwo i t. d.

NIE POZOSTAWAJ SAMOTNYM W ŻYCIU!

Szczęśliwi, którzy dzięki radom Fakira Birmana wygrali na Loterji Państwowej Francuskiej:

Wygrana 500 000 fr. P. M. Bigre, Ajent samochodów „La Licorne" w Perigueux.

Wygrana 100.000 fr. P. Nina Larol, tancerka w Teatrze Narad. Opery Paryskiej.

Na Loterji Sweepstake Luxemburskiej:

Wygrana 100 000 fr. Pani Fleury w Brukseli.

Na Loterji Hiszpańskiej:

Wygrana 100.000 ptas P. Eustachico, Rambla 50 w Barcelonie.

JAK ONI BĄDŹ MOIM PRZYJACIELEM!

Jak wyżej wymienione osoby— przyjmij **Fakira Birmana**, jako opiekuna i przyjaciela. Jest to tarcza przeciw niedoli, światło przewodnie, które oświetla noc Twojej przyszłości

W zawikłanych sprawach, w okresach poważnych i decydujących, w chwilach rozterki, zwróć się do niego. Zapytaj, co masz uczynić. On wskaże Ci właściwą drogę, a zwyciężysz!

Podaj imię, nazwisko, adres, datę i miejsce urodzenia. Załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych na koszta przesyłki.

Adresować: FAKIR BIRMAN (oddz. 76) Warszawa, skrytka poczt. Nr. 370.

Odpowiedź będzie nadesłana po upływie 8 dni.

Pomoc humanitarna ofiarom życia i ludzi

1—2 POKOJE, z łazienką, z utrzymaniem lub bez, bliżej śródmieścia, poszukuje solidny inteligent. Oferty do Admin. „Słowa" pod „Profesor".

1—2 POKOJE jasne, suche odnowione, dobrze umeblowane, wygody, centrum, do wynajęcia dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro: ul. Sniadeckich 1, m. 11 (narożnik ul. Mickiewicza 9).

Letniska

BRASŁAWSKIE. 3 zł. dziennie jezioro, sporty wodne, polowanie, Tromszczyńska, maj. Zacisze, poczta Rymszany lub telef. 8 98.

LETNISKO z utrzymaniem 2 zł. 50 gr. dziennie, las, jezioro, tenis, dow. się Piekiełko 7 m. 1.

LETNISKO-Pensjonat w majątku dobry wikt, tanio wygodnie. Dowiedzieć się: Zwierzyniec, Inflancka 2

LETNISKO nad wspaniałem jeziorem, duży las, bibljoteka, smaczna kuchnia. Dwie osoby 5 zł., jedna 3. Krakowska 32 m. 11.

LETNISKO z utrzymaniem, domy w lesie, rzeka, godzina koleją od Wilna, 1,5 km. od przystanku, radjo, siatkówka, krokiet. Rodzinom i akademikom zniżka. Wyżywienie obfite i częste (5 razy dziennie), Jagiellońska 3 m. 2. W godz. 12—14.

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

PENSJONAT wypoczynkowy w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwieć - Fredrychsowej. Pokoje słoneczne, kuchnia dobra, wiejska. Dojazd autobusem z Baranowicz lub Nowogródka. Pokoje z utrzymaniem 3 — 4 zł. dziennie. Dla czł. T-wa Krajoznawczego 10 proc. rabatu. Andrzejkowo, koło Nowogródka, poczta Walówka.

Nauka

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA wyjedzie na wieś. Przygotowuje do kl. I lub II gimn. Zgłoszenia: Rzeczna 12 m. 14.

Poszukują pracy

GOSPODYNI doświadczona, fachowa poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zapotrzebowania dla „W B" do Adm.

OSOBA inteligentna w średnim wieku, wdowa po inżynierze poszukuje posady do pensjonatu, zajęcia się dziećmi lub innej pracy. Oferty pod „J. S. M." do Administracji.

Rutynowana maszynistka, znająca dobrze rachunkowość poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa" pod Z. S.

ADMINISTRACJI domu, zarządu interesów podejmie się doświadczony administrator. Łaskawe oferty pod „40" do Adm.

OSOBA STARSZA, poważna, z referencjami podejmie się pilnowania mieszkania, pracy w gospodarstwie. Łaskawe oferty dla „Starszej".

PANIENKA zdolna, czerstwa i zdrowa ze skończoną szkołą zawodową i kursów pielęgniarskich poszukuje posady do dzieci, zaraz tu na miejscu lub na wyjazd. Utrzymać musi starą matkę i chorego braciszka. Zgłoszenia: „dla 18-letniej" w Redakcji „Słowa" lub Bakszta 10/2.

WYCHOWAWCZYNI znająca metodę freblowską poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, robótki, gimnastykę. — Wymagania skromne. Poważne świadectwa i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppoł.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA inteligentna osoba do 2 ga dzieci 10 miesięcy i 4 lata w charakterze wychowawczyni z dobremi referencjami. Fabryczna 14 m. 3.

Różne

OSIKA Firma Włodzimierz Łęski Spółka Akcyjna w Białej Wace (Antoni Frank Wilno, Zakrętowa 7 m. 23) poszukuje bezpośrednich stosunków z właścicielami lasów celem zakupu osiki eksportowej i krajowej na sezon zimowy 1935—6 roku.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POLECAM tapczany, otomany, fotele i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne STEFAN GABAŁA, Niemiecka 2.

WSPÓLNIKA do założenia sezonowego handlu owocarsko - kolonjalnego poszukuję. Oferty sub „Mały kapitał" do Adm.

BUCHALTERYJNE BIURO przy ul. Mickiewicza 4 m. 12-a SPORZĄDZA BILANSE, zakłada i prowadzi księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych oraz rolniczych. Godziny przyjęć od 10—13 i od 17—20.

ZGINĄŁ pies (suczynka) biały mały pudelek nawpół podstrzyżony. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Uniwersytecką 4—4. Przywłaszczenie ścigane będzie sądownie.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodzi.